

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 420.

Numer 29

BYDGOSZCZ, sobota dnia 6 lutego 1937 r.

Rok XXXI.

Różne oblicza międzynarodówek.

„Szatańska konspiracja omotuje ludzkość”.

I.

Ks. kard. prymas Hlond w orędziu gwiazdkowym mówiąc o tęsknocie ludzkiej „za górnym wyzwoleniem ze złego” stwierdził, że na przeszkodzie dążeniom ludzkości do dobrego stoi szatańska konspiracja (spisek), która omotuje świat i że „piekielna intryga rozsada międzynarodowe współzycie”. Tą szatańską konspiracją i piekielną intrygą jest oczywiście komunizm.

Tym samym zagadnieniem zajęli się także obszernie w zbiorowym liście biskupi belgijscy. Komunizm — powiadają — dąży do zniszczenia wszystkich ideałów, które stanowiły dotychczas podstawy cywilizacji chrześcijańskiej. Kościół katolicki nie może wobec jego dążeń pozostać tylko w defensywie (postawie obronnej), ale musi rozpocząć **energiczną ofensywę** przeciwkomunistyczną. Nie może się ona ograniczyć tylko do katolików jako bojowników, ale winni w niej wziąć udział „wszyscy, którzy mają na sercu dobro ludu i szczęście kraju”.

„Kościół nie uznaje też w tym względzie monopolu pojedynczej grupy politycznej, choćby ona rościła sobie pretensje do tego, że jest jedynym i uprzywilejowanym zbawcą” — głoszą biskupi belgijscy. Zdawaćby się mogło, że mają na uwadze nasze polskie stosunki. Lecz nie o tym pragniemy dziś pomówić, a raczej chodzi nam o to, aby przypomnieć ogrom niebezpieczeństwa ze strony „piekielnej intrygi” i owych szatańskich mocy, które pokrywają ryją pod fundamentami Polski.

Biskupi mówią o niebezpieczeństwie komunistycznym, które istotnie jest groźne dla całego świata, jak o tym świadczy straszny przykład Hiszpanii. My ze swej strony pragniemy temat nieco rozszerzyć i zwrócić uwagę na zjawiska uboczne, które potęgują groźbę komunizmu i niebezpieczeństwo zwiększają.

Sam komunizm nie byłby groźny, gdyby mu nie torowały dróg i nie ułatwiały zbrodniczej roboty inne siły, które się w rozmaitych postaciach objawiają. Są to różnego pokroju międzynarodowe organizacje i prądy, które w Polsce mają swoje odpowiedniki.

Obok międzynarodowego komunizmu (trzecia międzynarodówka), którego głową jest Stalin, a wykonawcami i apostołami rozmaici żydzi (szczególnie w Polsce), istnieje **międzynarodówka socjalistyczna** (druga międzynarodówka, założona przez żydów Marxa i Lassala — właściwe nazwiska: Mordohai i Lissauer). Na jej czele stoi Vandervelde, znany polityk belgijski. Właściwe jego nazwisko brzmi **Epstein**, z czego łatwo jego narodowość odgadnąć. We wszystkich krajach istnieją prócz tego, w rozmaitych formach, ruchy radykalne, które też stanowią pewien rodzaj międzynarodówki.

Wszystkie razem łączy **masoneria** niyb silna klamra, łącząca belki jednego gmachu. Jej zaś odgałęzieniami są takie międzynarodowe instytucje jak Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela (głową jej jest żyd francuski Basch),

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Z komisji budżetowej Sejmu.

Rząd jest dobrej myśli.

Kryzys został opanowany ale walka o równowagę budżetu nie jest skończona

Pan wicepremier Kwiatkowski o sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 4. 2.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej odbyło się drugie głosowanie nad poprawkami, zgłoszonymi do preliminarza budżetowego oraz nad ustawą skarbową.

Na wstępie posiedzenia, po przegłosowaniu poprawek, zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu **pos. Duch**. Stwierdza on, iż tegoroczny preliminarz budżetowy jest wyższy od poprzedniego o przeszło 72 miliony. Jest to zrozumiałe, albowiem przekroczyliśmy dno kry-

zysu i wstąpiliśmy w okres poprawy. Mimo to budżet nasz jest w porównaniu z innymi krajami bardzo niski i zbliża się do kwoty państwa znacznie mniejszego od Polski, jak Czechosłowacja wzgl. Belgia. Mówca wskazuje, że rola państwa wzrosła niepomiarne, szczególnie w okresie kryzysu. Państwo musiało uruchomić środki interwencyjne dla obrony produkcji krajowej. Mówca uważa, że **kapitałizm zbankrutował** i znajdujemy się w okresie tworzenia nowego systemu społeczno-politycznego.

pochłonięty przez miasta. W tym stanie rzeczy zagadnienie uprzemysłowienia kraju staje się zagadnieniem naczelnym.

Przedsiębiorstwa państwowe dają 88 mil. wpłaty, zamiast 620 mil. zł.

Referent zwraca uwagę, że stan posiadania państwa stale się zwiększa. Majątek państwowy wynosił już w r. 1927 około 13 miliardów zł, czyli 12 do 15% majątku narodowego. Uderza mała rentowność przedsiębiorstw państwowych. Gdyby kapitał, włożony w przedsiębiorstwa i zakłady państwowe, rentował się choćby na 5%, wpłata do budżetu wynosiłaby nie 88 milionów, a 620 milionów, przy 3% około 390 milionów.

Klany „ludzi interesów” w przedsiębiorstwach i monopolach.

Do służby, mającej do czynienia z dostawami, z sprzedają itp. idzie nieraz człowiek wygodny, ale za to sprytny, niestety tylko dla siebie, lecz nie dla instytucji. Cały spryt wysilają oni na to, aby kosztem tej instytucji najlepiej urządzić siebie i swoją rodzinę. W ten sposób, jakby wykonywując system podziału łupów, całe klany siedzą w różnych przedsiębiorstwach, nie mając najmniejszych kwalifikacji. Każdy klan trzyma się oddzielnie, ale wszystkie są solidarne.

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego.

Po krótkiej przerwie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski. Podnosi on, że jakkolwiek sytuacja budżetowa uległa znacznej poprawie, nie można jednak powiedzieć, iż **wszystkie trudności zostały opanowane**. Jest świadom tego, że w budżecie znajdują się pewne błędy, jednakże są one lepsze od poprzednich. Wszystkie wysiłki idą w kierunku, by **równowaga budżetowa została utrzymana**.

Następnie wicepremier analizuje poszczególne obciążenia i wydatki w Polsce oraz zagranicą, wskazując, że są one w Polsce mniejsze. **Zasada gospodarki oszczędnościowej i zrównoważonej musi przeniknąć do szerokich warstw społeczeństwa** i trzeba zrozumieć, że jakkolwiek znajdujemy się w okresie poprawy, **byłoby lekkomyślne i przedwczesne, zniżyć dochody państwa**. I dlatego będzie się jako minister skarbu przeciwstawiał zarówno zwiększeniu wydatków jak i ograniczeniu dochodów państwa.

Dalej p. minister omawia rok 1936, który bardzo trudno było opanować z powodu różnych zamieszek na rynku gospodarczym i finansowym świata.

Wiara i zaufanie muszą być przywrócone.

Spokojna i poważna polityka walutowa i budżetowa Polski przyniosła nam szereg nieco ponysłniejszych objawów (Ciąg dalszy na stronie 2-iej).

Ani liberalizm ani socjalizm.

Przedstawiając formy polityczne poszczególnych państw i uzależnione od nich systemy gospodarcze stwierdza referent, że system totalny posiada szereg wad, jednakże rzeczywista wartość jego ograniczona jest do krótkiego okresu czasu.

Jako trwała forma rządzenia nosi w sobie szereg niebezpieczeństw, np. możliwość awantury wojennej, lub całkowity rozkład samego systemu. Mówca dalej wywodzi, że jeśli chodzi o gospodarcze formy rządzenia, to **zawiodł zarówno liberalizm, jak i socjalizm w jego skrajnej formie, w komunizmie**. Obserwujemy bowiem w Sowietach nędzę szerokich mas, brak wolności osobistej i powolne cofanie się cywilizacyjne narodu. Odpowiednią formą gospodarki byłby — zdaniem referenta — system planowego gospodarstwa narodowego.

Polska powinna wytworzyć plan obliczony na długi okres czasu i uwzględnić w nim wszystkie specjalne nasze warunki. Musimy zabezpieczyć należyte warunki rozwoju zdrowej inicjatywy prywatnej a rozszerzenie etatyzmu powinno mieć miejsce tylko tam, gdzie chodzi o zaspokojenie potrzeb ogólnopństwowych.

Nadmiar ludności wiejskiej — muszą pochłonąć miasta.

Jakikolwiek będzie plan dalszego działania, przez długie lata aktualne będzie zagadnienie populacyjne. Przeludnienie wsi nie będzie mogło być rozwiązane w drodze nawet najbardziej radykalnej reformy rolnej. Nadmiar ludności wiejskiej po zakończonym procesie parcelacyjnym będzie musiał być

Defilada 15 tys. kolejarzy niemieckich.



W Berlinie odbyła się przed gmachem kanclerstwa Rzeszy defilada 15.000 kolejarzy. Demonstracja ta została zorganizowana z okazji wymówienia zobowiązań międzynarodowych wiążących dotąd koleje niemieckie. Z balkonu przemówił do zgromadzonych Hitler, który oświadczył, że jest dumny z tego, że w 4-tym roku reżimu narodowo-socjalistycznego zdołał bank emisyjny i koleje Rzeszy ostatecznie zespolić z państwem

Różne oblicza międzynarodówek.

(Ciąg dalszy).

a nadto związki wolnomyślicielskie czyli bezbożnicze, którym przeważnie przewodzą żydzi (np. w Warszawie). Wreszcie mamy tzw. Mopr czyli organizację, zajmującą się pomocą więźniom politycznym, których władze za robotę komunistyczną umieszczają w kratami. Ostatnio wymienione organizacje często mieszają się do stosunków polskich i władze nasze traktują je często z nadmierną pobłażliwością. Radykalizm wielu naszych wpływowych ludzi nie pozwala im widocznie na należyte potraktowanie intruzów.

Wszystkim wymienionym międzynarodówkom wspólny jest tzw. pacyfizm tj. niby dążenie do ustalenia pokoju międzynarodowego. Obrzucają więc błotem wszystkie państwa, które się zbroją, ale z dziwnym uporem milczą o tym państwie, które najgwałtowniej się zbroi tj. o Rosji sowieckiej. W każdym piśmie socjalistycznym nie znajdziemy alarmu z powodu zbrojeń rosyjskich, choć tam stan siły zbrojnej doszedł do olbrzymiej cyfry miliona 300.000 ludzi i 5 milionów rezerw, a budżet wojska przekroczył 40 miliardów rubli — przy równoczesnej najstraszniejszej nędzy mas pracujących czyli tzw. proletariatu, któremu obiecywano doczesną szczęśliwość i pomyślność materialną. Fakt ten nie razi naszych rodzimych bolszewików (głównie żydów), bo im chodzi o to, aby się... inni rozbroili i stali się ludem komunizmu.

Wszystkie te międzynarodówki głoszą hasła postępu i demokracji. Wmawiają w upośledzone i obalamucone masy, że droga do szczęścia ziemskiego prowadzi wskazanymi przez nich drogami. Zalecają więc wytepienie wszelkiej reakcji czyli wstecznicwa. Wstecznikami są oczywiście wszyscy, którzy coś posiadają, jak właściciele ziemscy, fabrykanci, bankierzy, kupcy, zamożniejsi chłopcy, samodzielni rzemieślnicy itd., jednym słowem: burżuazja. Na agitację pieniądze dają przeważnie... bankierzy żydowscy, a często gęsto zajmują się robotą komunistyczną synowie i córki... żydowskich bogaczy.

Najstraszniejsza i najczarniejsza reakcja to oczywiście **Kościół katolicki**. Według agitatorów komunistycznych i socjalistycznych oraz rozmaitych ich krewniaków z organizacji „demokratycznych”, duchowieństwo katolickie stanowi wykwit wszelkiego wstecznicwa i zabobonu, bo wiara w nieśmiertelność duszy, życie zagrobowe i praktyki religijne to nic innego jak zabobon, a życie według przykazań Bożych to najwstrętniejsze wstecznicwo. (Rabinów, ich zacofaństwa i śmiesznych często, a nieraz gszefciarstwem pachnących praktyk się nie tyka). Nadto zarzuca się Kościołowi katolickiemu (popierając równocześnie wszelkie sekciarstwo), że jest organizacją międzynarodową, ponadpaństwową i rości sobie prawo do mieszania się w wewnętrzne sprawy państwa, że to niby Rzym ma w kraju jakoby pewne uprawnienia.

Jest to oczywiście **falsz wierutny**, obliczony na to, że głupcy weń uwierzą. I istotnie takich głupców jest masa, którzy nieraz w dobrej wierze te brednie powtarzają i szerzą. Jak się ma rzecz ta istotnie? Oto Kościół katolicki jest instytucją powszechną, obejmującą całą ludzkość. Rości sobie tylko prawo do władzy moralnej, a nie miesza się do urzędów państwowych. Zabiera też tylko głos w tych sprawach, w których chodzi o zbawienie dusz jego wyznawców. W wymienionym już liście biskupów belgijskich znajdujemy też następujące zastrzeżenie, które polecamy zwłaszcza uwadze obalamuconych:

„Kościół nie pretenduje do roli reformatora instytucji politycznych. Sprawa np. formy rządu jest natury świeckiej i Kościół nie miesza się do niej.” Wszelako Kościół ostrzega katolików przed dążeniem do przewrotu na rzecz form rządzenia, które uważa za szkodliwe. Za szkodliwy biskupi belgijscy uważają **ustrój totalny lub dyktatorski**.

Tak oto stawia sprawę Kościół katolicki. Chyba dość jasno i wyraźnie. Niepojęta jest wobec tego wściekłość

Z komisji budżetowej Sejmu...

(Ciąg dalszy).

pod koniec roku 1936. Ukazały się objawy, wskazujące na wzrost zaufania. Mamy przyływ złota do Banku Polskiego oraz pewną poprawę bilansu płatniczego. Minister cytuje szereg danych statystycznych, wskazujących na **poprawę rynku pieniężnego**, sytuacji dewizowej, obrotów handlowych itp. Oświadcza, iż naczelnym dążeniem jest przywrócenie zaufania i wiary w skuteczność polskiej polityki finansowej.

Z kolei przechodzi minister do **polityki podatkowej** i stwierdza, iż wiele braków zostało już opanowanych i że po-

woli zbliżamy się ku trwałej reformie. Ulga w zakresie świadectw przemysłowych, którą przyniósł dekret o popieraniu ruchu inwestycyjnego, wywołała znaczne zainteresowanie prywatnej inicjatywy gospodarczej.

Rokowania z wierzycielami zagranicznymi — zdaniem p. ministra — nie zostaną bezowocne i doprowadzą do obustronnie pożądanego uregulowania trudnej sprawy obsługi naszych długów i to bez naruszenia naszej równowagi walutowo-złotowej, co jest dziś podstawowym naszym postulatem.

Koniec akcji oddłużenia i moratoriów.

Omawiając całą akcję oddłużeniową, wicepremier oświadcza, że od tej chwili normy zwykłego prawa cywilnego muszą odzyskać pełne obywatelstwo i zastąpić prawo wyjątkowe. Akcja oddłużeniowa i moratoryjna usprawiedliwiona była całkowicie szczególnym natężeniem ostatniego kryzysu, ale niszczyła podstawy normalnej działalności gospodarczej i przecinała procesy finansowe w sposób mechaniczny w polowie ich rozwoju.

W podatkach — nie będzie zmian.

Omawiając zagadnienie podatków wicepremier oświadcza, że każdy obywatel wydaje część swego dochodu z własnej inicjatywy i część — powiedzmy łagodnie — bez udziału własnej woli i własnej inicjatywy. **Może nastąpić usprawnienie systemu podatkowego, ale zbyt głębokiej reformy nie będzie**, bo

Najskuteczniejsza i bezwzględna walka z drożyzną.

Pan wicepremier zwraca uwagę, że od grudnia ruch zwykły cen niektórych artykułów, szczególnie „kryptoskartelizowanych” rozwija się w tempie nieusprawiedliwionym warunkami obiektywnymi. **Należy ostrzec społeczeństwo, iż szybkie inkasowanie zwykłej koniunkturalnej może spowodować nowe krytyczne komplikacje.**

Pan minister zapowiada, że w **miarę gospodarczej konieczności postawi do dyspozycji w walce z drożyzną pewien zapas walut do celów importu, chwilowe zniżki celne i zezwolenia importowe, o-**

groziłoby to ponownym **zawaleniem** równowagi budżetowej.

Mimo, iż położenie gospodarcze Polski ulega bezwzględnie poprawie, sytuacja nadal jest **dość ciężka i trudna**. Pan minister ilustruje cyframi dowody podniesienia się produkcji i spożycia w kraju.

Jeden rok ulg budowlanych.

Dalej oświadcza p. minister Kwiatkowski, że ulgi budowlane obowiązywać będą jeszcze do końca roku 1937. Przywileje podatkowe będą jednak później silnie ograniczone. Tym bardziej, że chęć do lokat inwestycyjnych w życiu prywatnym potęguje się. Niebezpieczeństwa tkwią w kruchości koniunktury światowej, choć ma ona wszelkie niezbędne warunki do okrzepnięcia i spójnego rozwoju.

raz wynurza nacisk w kierunku rozwiązania karteli.

Rząd domaga się od sfer gospodarczych **współdziałania** w utrwaleniu koniunktury. **Powolny rozwój cen i powolny rozwój zarobków** dadzą więcej społeczeństwu, niż okres choćby silnej ale krótkiej fali koniunkturalnej.

Mamy pracować pozytywnie.

W końcu minister wzywa społeczeństwo, by nie sprowadzało towarów, które możemy u siebie produkować lub własną produkcją zastąpić, tym bar-

dziej, że w tej dziedzinie osiągnięto już pewne rezultaty.

Większy eksport — a coraz mniejsza konsumpcja zboża.

W dyskusji pos. **Hutten-Czapski** zwraca jeszcze uwagę, że mamy przeszło 34 miliony ludności, a wzrost produkcji zbożowej nie wzrasta w żadnej proporcji do wzrostu liczby ludności. Tymczasem wywóz zboża w ostatnich kilku latach wzrasta bardzo gwałtownie. Za jakie dwa, trzy lata stan rzeczy może być niepokojący. Eksport zboża osiągnął już dwukrotną, a nawet 3-krotną ilość w porównaniu ze stanem z przed lat kilku.

Pos. **Bakon** porusza zagadnienie wydatków pozabudżetowych.

Sprawa podatku specjalnego od wynagrodzeń wejdzie do Sejmu, jako wniosek mniejszości.

Generalny referent pos. **Duch** oświadczył, że po wyjaśnieniach ministra skarbu nie podda pod głosowanie wniosku pos. **Krukowskiego** w sprawie wyjęcia z pod obciążenia podatkiem specjalnym wynagrodzeń do wysokości 400 zł. Ponieważ jednak pos. **Waszkiewicz** podtrzymał ten wniosek, jako wniosek mniejszości będzie on w tym charakterze zgłoszony na plenum sejmu.

Przewodniczący stwierdza: komisja przyjęła projekt ustawy skarbowej łącznie z poprawkami sprawozdawcy.

Nie będzie pisarzy hipotecznych.

Przyjęto rezolucję pos. **Siody** o zniesieniu instytucji pisarzy hipotecznych i zastąpieniu ich przez funkcjonariuszy państwowych oraz o obniżeniu opłat za legalizację podpisów i odpisów dokumentów przez obniżenie taryfy rejentalnej za te czynności.

Przyjęto wnioski pos. Prystorowej.

Przyjęto również rezolucję pos. **Prystorowej**, wzywającą rząd do jak najszybszego zrealizowania dekretu Prezydenta z 1930 r. i do wglądu w wykonywanie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich.

Z Kongresu Eucharystycznego w Manili.

Manila, 4. 2. (KAP) Wczorajszą uroczystą inauguracją 33 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Parku Luneta zakończyły nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu. Uroczystości przedłużyły się nadspodziewanie do późnej godziny, tak, że Kardynał Legat dopiero po godz. 9 mógł wrócić na odpoczynek do oddanej mu do dyspozycji rezydencji prezydenta. W nocy w trzech najbliższych śródmieściach położonych świątyniach odbyły się adoracje N. Sakramentu z niezmiernie wielkim udziałem wiernych.

Na Kongresie przeważają katolicy chińscy (m. in. przybyło 17 biskupów chińskich oraz słynny świecki działacz katolicki Józef Loh Pa Hong), japońscy, indyjscy, australijscy, w ogóle katolicy ze wszystkich części świata.

Pół miliona uczestników w Międzyn. Kongresie Eucharystycznym.

Manila, 4. 2. (KAP). Napływ wiernych na Kongres Eucharystyczny w Manili przewyższył wszelkie oczekiwania. Podług obliczeń Komitetu Organizacyjnego oczekiwano udziału około 400.000 katolików, tymczasem, jak dziś można sądzić, jest ich co najmniej pół miliona. Ogółem przybyło do Manili 120 biskupów, 4000 kapłanów. Z samej tylko Europy 17 wielkich okrętów przywiozło przeszło 3 tysiące uczestników kongresu.

Ujęto hajdamaka, który zabił polskiego policjanta.

Łuck, 5. 2. (PAT). Onegdaj we wsi Pieczychowskiej w pow. horochowskiem został ujęty zabójca posterunkowego policji Pollaka — **Mikołaj Ławrenko**, który ukrywał się po zbrodni od dnia 6 stycznia. Jednocześnie aresztowano gospodarza ze wsi Pieczychowskiej **Hawryniuka**, który Ławrence udzielił schronienia.

Turecko-włoskie porozumienie.



Ryszdy Aras, minister spraw zagranicznych republiki tureckiej, odwiedził w Rzymie hrabiego Ciano, zięcia Mussoliniego, i miał z nim dłuższą rozmowę o sprawach polityki bieżącej.

naszych rodzimych socjalów, radykałów, komunistów i wolnomyślicieli na jego reakcyjność, bo on nie jest ani reakcyjny, ani na władzę zachlanny. Królestwo jego nie jest z tego świata — w myśl słów Zbawiciela, ale przeciwnicy jego, ci, którzy go szkalują, dążą do władzy, do panowania nad innymi, do

zaszczytów i materialnych korzyści. Ponieważ głoszona przez Kościół i przez większość narodu nauka w tym im przeszkadza, stąd ich wściekłość.

O drogach do celu, o sposobach walki, o organizacji ruchu antykatolickiego, jego formach i wybrkach pomówimy w następnym artykule.

Pius XI a Polska.

„Ja jestem właściwie biskupem polskim“.



PAPIEŻ PIUS XI

Dzień 6 lutego to dzień, w którym na tron Namiestnika Bożego wstąpił Ojciec św. Pius XI. W dniu tym upływa 15 lat wiodarzenia światem katolickim, w dniu tym też zwracają się oczy nas wszystkich, najgorętsze uczucia synowskie w stronę Stolicy Piotrowej z kornym pokłonem i gorącymi słowami modlitwy o zdrowie Ojca św. Niniejszy felieton poświęcamy tej wielkiej, katolickiej rocznicy. — Redakcja.

„Chcąc wam dać dowód głębokiego przywiązania i uznania, postanowiliśmy, aby w waszym kraju zastępował Nas syn Nasz ukochany, Achilles Ratti. Wszystko za nim przemawia: gorąca miłość Boga i bliźniego, doświadczenie i zdolność orientacyjna...“ — pisał w r. 1918 do biskupów polskich papież Benedykt XV, zawiadamiając ich o nominacji pierwszego w odrodzonej Polsce reprezentanta Stolicy Świętej, wówczas jeszcze tylko Wizytatora Apostolskiego. Lata następne wykazały, że powołanie do misji w Polsce uczonemu nieprzeciętnej miary, prefekta biblioteki watykańskiej, jakim był protonotariusz apostolski ks. Achilles Ratti, było istotnie dowodem wielkiej dla Polaków życzliwości Benedykta XV. Wizytator Apostolski a później pierwszy Nuncjusz w odrodzonej Polsce, mons. Ratti, okazał się rzeczywiście hojnie wyposażonym w cnoty i zalety, o których mówił Benedykt XV, a nadto szczerym i oddanym od samego początku przyjacielelem naszego narodu.

Przypadkiem może było, że pierwszą wizytę złożył mons. Ratti w Polsce Cudownemu Wizerunkowi Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze, ale faktem jest, że obraz ten tak dalece umiłował, że — już jako Pa-

pież Pius XI — kaplicę Świętą w Castelgandolfo Jej czci poświęcił i imieniu. To jedno tylko już wskazywałoby, jak dalece polskim jest ten dziś tak umiłowany przez świat cały, czczony nawet przez niekatolików sternik Nawy Piotrowej — Pius XI. Ale są inne jeszcze fakty.

Gdy w dniu 19 lipca 1919 r. składał jako Nuncjusz listy uwierzytelniające ówczesnemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, powiedział te pamiętne słowa:

„Czuję się niewypowiedzianie zaszczyconym, że dana mi jest możliwość zaofiarowania mego skromnego współdziałania w tym godnym Podziwu dziele zmartwychwstania i tworzenia się od podstaw, i szczęśliwy będę, poświęcając temu dziełu to, co mi pozostanie z życia i zdolności do czynu“. Ze nie były to tylko słowa, dał liczne tego i nieustanne dowody. „On to — jak pisze biskup Teodor Kubina — stanął w Polsce jako świadek jej nowego, drugiego życia: On ją z kolebki dziejów podniósł przed ołtarz Bóży. On ją poświęcił i pobłogosławił, On ją swoją osobą złączył jak najściślej z Kościołem Chrystusowym i Stolicą Apostolską. On złożył dla niej śluby wierności Bogu“.

Już w pierwszych miesiącach pobytu w naszym kraju, szybko zorientowawszy się w polskich stosunkach kościelnych, uzyskał od Benedykta XV **nominaację dziesięciu nowych biskupów polskich**. Następnie przyczynił się do utworzenia nowych diecezji, gorąco popiera sprawę powstania uniwersytetu katolickiego w Lublinie, przygotowuje materiały do podpisanego w r. 1925 konkordatu.

Kiedy nawała bolszewicka zbliżała się w sierpniu 1920 r. do bram Warszawy, Nuncjusz arcybiskup Ratti nie opuszcza jej murów, lecz telegraficznie prosi Papieża o możliwość pozostania na miejscu nawet w wypadku zajęcia jej przez nieprzyjaciela. Decyzja ta wynikała niewątpliwie z nieraz wyrażanego przeświadczenia:

„Jestem przekonany, że Bóg, który w tak cudowny sposób wrócił wolność waszemu narodowi, chce przez niego swoje przeprowadzić plany i przeprowadzi je mimo wszystko“.

„Jestem przyjacielem Polski — mówił kiedyś do ks. posła Kotuli. — Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nie miałbym przeciw temu, aby na waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem waszą piękną ojczyznę, z racji Polski zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich... Ja jestem właściwie biskupem polskim“.

I rzeczywiście, jak polski biskup zwiedził niemal całą Polskę, modlił się na Jasnej Górze, na śniegu kłęczał w Wilnie przed Ostrą Bramą, poznał wieś polską, męczeńskie Podlasie, Chełmszczyznę... Zwiedzał szpitale, przytułki, w szczególności troszcząc się łosem ubogiej dziatwy. W Warszawie objeżdżał łąki Woli, Powiśla

i Ochoty, cieszył się widokiem dziatwy, tulił ją do siebie, przemawiał czule a w nuncjaturze zawsze znajdował dość czasu, by nikomu nie odmówić audiencji.

Kiedy z woli Opatrzności powołany został 6 lutego 1922 r. na Stolicę Piotrową, zaraz po swym wyborze zwrócił się do obecnych kardynałów polskich:

„W osobach waszych widzę i pozdrawiam Polskę, błogosławie jej i prozę jej synów, aby się za mnie modlili... Powiedźcie Polakom, że kochałem i nadal kochać będę drogą Polskę, za którą nigdy modlić się nie przestanę“.

Nie zapomina o Polsce Pius XI i obecnie, gdy mimo cierpień fizycznych z powodu choroby i ciężkich bólów moralnych, jakie Mu sprawia troska o los Kościoła w Hiszpanii, Rosji, Meksyku, Niemczech, nowemu Nuncjuszowi w Polsce arcybiskupowi Cortesiemu mówi o swej miłości dla naszego kraju i polecając mu przynieść nam Jego apostolskie błogosławieństwo każe zapewnić, że Polska w sercu zajmuje i zajmować będzie zawsze miejsce uprzywilejowane.

Jakie jest źródło wielkiej miłości do naszego kraju tego, którego słusznie nazwać możemy „polskim“ Papieżem, jeżeli sam chętnie mienił się polskim biskupem? Wyjaśniają to słowa wypowiedziane w Warszawie do dyplomaty angielskiego Sir E. S. Howarda:

„Kocham polski naród z powodu jego pięknej prostoty ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie nie ma wiary bez prostoty ducha. I właśnie dlatego, że Polacy są tak w duchu prości, ich dobroć — jeżeli są dobrzy — jest niezrównana. A nawet jeżeli są między nimi źli, to zaleta ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli, jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym nawet z pomiędzy nich jest wysiłek dobroci“.

Godne naśladowania stanowisko poczty amerykańskiej.

„Osservatore Romano“ podkreśla z najwyższym zadowoleniem, że generalny dyrektor poczt Stanów Zjednoczonych w gabinecie Roosevelta, Mr. Farley oświadczył, iż poczta amerykańska nadal nie będzie przyjmowała do ekspedycji czasopism, książek i innych przedmiotów, obrażających moralność. Przepisy prawne wydane w tej sprawie będą przestrzegane z największą skrupulatnością. A u nas?

Uroczystość św. Patrona dziennikarzy katolickich.

Miasto Watykańskie. (KAP) Obchód uroczystości św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy i wydawców katolickich uświetniony został uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kaplicy Światowej Wystawy Prasy Katolickiej w Watykanie przez o. Cordovani Z. K. Podczas nabożeństwa celebrians wygłosił przemówienie o znaczeniu misji prasy katolickiej i udzielił zebranyemu błogosławieństwa imieniem Ojca św. W nabożeństwie wzięli udział liczni przedstawiciele prasy katolickiej włoskiej i zagranicznej z hr. Dalla Torre na czele.

Nietykalność Z. N. P.

Z. N. P. jest jak gdyby nietykalny. Pięse o tym „Wieczór Warszawski“.

„Z. N. zachowuje się tak, jakby się czuł nietykalnym. P. Prystorowa na podstawie rozmowy z wojewodą wileńskim Bociańskim, oświadczyła w Sejmie, że wojewoda demonstracyjnie opuścił zjazd święciański, oburzony wygłoszonymi na tym zjeździe przemówieniami. A przemawiał tam m. in. sam prezes całego Z. N. P.“

Zarządzono jakieś dochodzenia dyscyplinarne. Ale indywidualne wystąpienia władz rządowych nie mogą być uznane za nadzór nad ogólną działalnością związku. A ta działalność przekracza zadania organizacji zawodowej.

Z. N. P. cieszy się nietykalnością — stwierdzmy to wyraźnie — od samych początków odzyskanej niepodległości. Były różne zmiany polityczne, był przewrót majowy. Ale Z. N. P. zawsze mocno stoi i robi swoje.

Dlaczego?

Tu już sprawa jest zbyt ciemna. Ta strona jej niech pozostanie tajemnicą. Przynajmniej — do czasu“.

Związek Dziennikarzy protestuje przeciw orzeczeniu P. A. L.

Warszawa. Jak slychać, wydział wykonawczy związku dziennikarzy R. P. uchwalił na ostatnim swym posiedzeniu wystąpić z protestem w związku z orzeczeniem Polskiej Akademii Literatury w sprawie p. Wincentego Rzymowskiego, w którym to orzeczeniu znajduje się m. in. ustęp dotyczący pracy dziennikarskiej.

Zaznaczyć należy, że p. Wincenty Rzymowski nie jest w ogóle członkiem organizacji dziennikarskiej.

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Percy Freeman szedł żwawym krokiem zatopiony w głębokich rozmyśleniach i dość późno spostrzegł kawalkadę, wzbijającą obłoki kurzu. Odwrócił się spoglądając ze zdziwieniem i strachem, jak gdyby się obawiał, że go pochwyca i uprowadzą.

W następnym momencie poznał profesora Krantz, mieszkającego w tym samym hotelu, a nieco później i Sixsmitha. Wskutek tego usposobienie malarza doznało znacznej poprawy, pozdrowił Anglika wymachując w powietrzu sztalugami. Johnowi się wydało, że usłyszał przy tym kilka słów arabskich, wypowiedzianych pod jego adresem.

Muły biegły wolnego kłusa, jednak wycieczka została wkrótce za sobą wędrownego malarza i osiągnęła miejsce, na którym poprzedniej nocy Sixsmith i Palmer uwiązali swoje zwierzęta.

Przed nimi leżała Kalaa, w biały dzień wyglądała w każdym razie niegroźnie. Wycieczka skierowała się wprost do bramy. Było to znacznie wy-

godniejsze, niż okrężna droga, którą John i Dick skradali się do murów twierdzy.

Podróżni zsiadli z mułów i poprzędani przez Yusufa oraz drugiego przewodnika weszli na obszerny dziedziniec, otoczony arkadami o dwunastu przejściach.

Sixsmith słuchał cierpliwie Yusufa, oprowadzającego grupę wycieczkowiczów i opowiadającego nieuniknioną historię o Yakunie El Mansur, który w 1192 roku odbudował twierdzę po Portugalczykach, którzy ją później zdobyli i tak dalej. Pan van Winkle czynił bohaterские wysiłki, aby okazać choć trochę zainteresowania. Profesor Krantz zapisywał starannie każdą datę, niemal każde słowo przewodnika i tylko Magdalena odłączyła się zupełnie otwarcie od towarzystwa i zaczęła oglądać naprawdę piękne rzeźby i mozaiki.

Johna zaciekało najwięcej zachowanie się pięknego hrabiego Pedra. Od momentu wkroczenia na dziedziniec twarz granda hiszpańskiego zmieniła się dziwnie. Sixsmith głowił się durnie nad pytaniem, na czym polega

ta zmiana i czy nie jest w ogóle tylko urojeniem.

Miał wrażenie, że hrabia Pedro bardzo niechętnie podąża za przewodnikiem, jak gdyby się brzydził lub czegoś się boi.

Dziwne! — pomyślał John. — Nie przypuszczałem, że ten manekin ma nerwy...

Piękny hrabia trzymał się stale o parę metrów za grupą turystów. Robił wrażenie bardzo zamyślonego. Sixsmith był przekonany, że w każdym razie Hiszpan nie słuchał Yusufa, który udzielał wyjaśnień z takim samym zapałem, z jakim się zajmował handlem. Grand hiszpański pozostał zupełnie obojętny na wydarzenia średniowieczne, związane chwalebnie z historią twierdzy.

W pewnej chwili, stojąc na środku niskiej komnaty, Yusuf poprosił o ciszę, a następnie wrzasnął przeraźliwie, aby zwrócić uwagę turystów na złowrogie echo. Odgłosy były istotnie złowrogie, zdawało się przy tym, że oprócz nich hrabia Pedro słyszał inne dźwięki, niedostępne dla przytępionego słuchu reszty towarzystwa. Sixsmith spostrzegł, że przy każdym okrzyku i przy każdym echu ten człowiek wzdrygał się bojaźliwie.

John osądził ostatecznie, że nie przyszedł robić obserwacji psychologicznych, lecz zbierać fakty. Nie miał prawa podejrzewać hrabiego tylko dlatego, że on się czegoś obawiał nerwowo. Poza tym przypomniał sobie, jak się fatalnie pomylił w stosunku do senora Albeza.

Niez mordowany Yusuf wrócił na główny dziedziniec ze swoją grupą i oprowadził ją następnie do drugiego wejścia. Właśnie tę drogę obrał w nocy

senor Albez, przy świetle dziennym wydała się znacznie prostsza i łatwiejsza.

Minęli długi korytarz i znaleźli się w obszernej sali, która szczególnie interesowała Sixsmitha.

— Mój Boże, jaka wspaniała krata! — zawołała Magdalena spoglądając z zachwytem na wzorzystą przegrodę, dzielącą salę na dwie nierówne części.

Za tą kratą przykucnęli Sixsmith i Palmer, gdy senor Albez otwierał potajemne drzwi.

— Tak, szanowna pani, to jest największa i najkosztowniejsza osobliwość Kalaa — podchwycił Yusuf.

Zupełnie słusznie... pomyślał John.

— Niezliczona ilość wielkich artystów poświęciła całe życie na wykonanie tego cudu sztuki maurytańskiej — bez zająknięcia wywoził Arab wyuczone na pamięć objaśnienie. — Ta krata była przeznaczona dla kobiet, których apartamenty znajdowały się po tamtej stronie. Żony potężnych władców fortecy, będąc niewidzialne, mogły obserwować, co się działo w tej sali. Mój wuj ma w Tangerze sklep, w którym można bardzo tanio kupić takie same kraty. Czy szanowne towarzystwo pozwoli, że zaprowadzę je tam po powrocie do Tangeru?

Grupa turystów posuwała się powoli wokół pokoju, noszącego nazwę „sali obrad“. John z trudnością hamował niecierpliwość — chciał zobaczyć jak najprędzej wglądnięcie, z którego można się było dostać do północno-zachodniej baszty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 29-22.

Biurowy Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Repertuar kin:

BAJKA. „Ostatni Mohikanin” z James Fenimore Cooper i tygodniki.

BODEGA. „Tygrys Pacyfiku”. Nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Polska komedia „Papa się żeni”. W rolach głównych Fertner, Brodniewicz, Wysocka, Sielański. Tygodniki.

MORSKIE OKO. Cztery gwiazdy: Jean Harlow, Myrna Loy, William Powell, Spencer Tracy w najwspanialszej komedii sezonu p. t. „Jego złota rybka” i bogaty nadprogram.

LIDO. Prapremiera w Polsce — „Królowa dżungli”. Największy film egzotyczny. Bogaty nadprogram.

Śledź artystyczny. Związek zawodowy artystów plastyków w Gdyni wespół z „Wieczorami Czwartkowymi” dla zamknięcia karnawału urządzają we wtorek, dnia 9 lutego w salach „Café-Baltyk” przy ul. 10 Lutego „ostatni zapust”. Początek o godz. 20. Zaproszenia nabywać można u pań gospodyń Komitetu w „Café-Baltyk” oraz w sekretariacie Związku Zaw. Art.-Plastyków (tel. 37-79) przy ul. Marszałka Piłsudskiego 5, m. 10.

Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy w Gdyni. W dniu 8 lutego br. odbędzie się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy w Gdyni w szkole powszechnej przy ul. 10 Lutego. Początek zebrania o godz. 19—19,30. Na zebraniu wygłosi referat kom. harcerzek z Torunia.

Absolwenci kursów. Kurs podharcmistrzowski zorganizowany przez komendę Chorągwi w grupie starszo-harcerskiej ukończyli: Cwik, Gibala, H. O. Kruszyński, H. O. Strobel, H. O. Walczak. W grupie harcerzy: Cwik Danecki, H. O. Delong, Cwik Glogier, H. O. Wawrzyniak, którzy są członkami miejscowych drużyn.

Niemieckie kutry rybackie, które z powodu mrozów szukały schronienia w Helu i Gdańsku, opuściły teraz swe tymczasowe schronienie, udając się do swych portów macierzystych. Na morzu jednak utrzymuje się gęsta mgła, która bardzo utrudnia żeglugę. Kutry odpiły do najbliższego portu niemieckiego w Stolp (Słupsk).

Z kraju.

Wysiedlony Litwin. Władze administracyjne nie przedłużyły prawa pobytu w Polsce b. wiceprezesa litewskiego komitetu narodowego w Wilnie Pawłowi Karajłow, który wobec tego został wysiedlony do Litwy.

Jedyny obraz historyczny Polskiego Wybrzeża odnawiany na koszt Państwa. Znajdujący się na wybrzeżu w kościele swarzewskim jedyny zabytkowy obraz z końca XVI wieku, a przedstawiający wybrzeże polskie, został obecnie decyzją konserwatora sztuki na województwo pomorskie i poznańskie przesłany do Warszawy, celem odnowienia go na koszt Skarbu Państwa. Obraz ilustruje wygląd ówczesnych osad rybackich, charakterystyczne stroje rybaków helskich i ówczesną flotylę rybacką. Bandyery i flagi posiadają na statkach rybackich godła polskie, jak również barwy narodowe.

Proces Doboszyńskiego na wiosnę. Na ławie oskarżonych zasiądzie 55 osób. Prokurator spraw politycznych przy krakowskim Sądzie Okręgowym Szypuła rozpoczął przygotowywanie aktu oskarżenia przeciwko inż. Doboszyńskiemu i tow. Z wiosną odpowiadać będzie przed sądem 55 osób za utworzenie związku zbrojnego. Trwające od kilku miesięcy śledztwo, zebralo pokaźną ilość materiałów dowodowych, zgrupowanych w 10 tomach akt. W czasie dochodzeń sędzia śledczy przesłuchał 400 świadków. Obrony w procesie o najazd na Myślenice podjęło się kilkunastu adwokatów — narodowców. Doboszyński zachowuje w więzieniu zupełny spokój. Czyta książki z zakresu socjologii i historii.

Głód grozi powiatowi Braślowskiemu. Ubogi powiat braślowski na Kresach Wschodnich nawiedzony został w roku zeszłym klęską posuchy, która spowodowała katastrofalny nieurodzaj, grożący obecnie głodem, a następnie w wiosną trudnościami w obsianiu posiadanych obszarów. Według pobieżnych danych na terenie powiatu znajduje się obecnie 6967 rodzin składających się z 31.263 osób, potrzebujących pomocy siewnej i w odżywieniu.

Stółka kolejarzy. Rodzina Kolejowa zorganizowała stołkę na terenie parowozowni w Gdyni, gdzie wydaje przeciętnie 240 porcji dziennie.

Nad Hellem unosi się potężny opar mgły, przy czym pada nieustannie deszcz. Z powierzchni mierzei znikł zupełnie śnieg. Pod Puckiem zaobserwowano gromadny przylot szpaków i skowronków. Pojawienie się tego ptactwa uważane jest za zapowiedź wczesnej wiosny.

Znany przemysłowiec walut ukarany. Sąd okręgowy w Gdyni skazał za przestępstwo dewizowe Dawida Fischę z Gdańska na 2 lata więzienia, 50.000 zł grzywny, 5.080 zł kosztów sądowych i na konfiskatę zajętych pieniędzy w sumie 70.500 zł. Fisch jest znanym przestępcą dewizowym i już przed tym skazany był przez władze gdańskie na grzywnę w wysokości 20.000 guldenców.

Zebrań ochotników armii polskiej. Zarząd oddziału morskich Związku b. ochotników armii polskiej podaje do wiadomości wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 7 lutego odbędzie się w szkole rzemieślniczo-przemysłowej (ul. Morska 79) o godzinie 16-ej miesięczne zebranie.

Zapasy. Dziś w piątek walczą następujące pary: Senkowski — mistrz Europy, Milader Sobieraj (Wiedeń), Chmureczenko-Chmielewski, mistrz Polski i świata Aleksander Garkowienko — Michalski (Lwów), Eisner, mistrz floty polskiej — Lubusko (Starogard), Szrocki (Warszawa) — Lapiński (Grudziądz). Początek walk o godz. 19 punktualnie.

Uwaga!

„Europa”, kawiarnia-restauracja, ul. 10 Lutego 7. Od 1 lutego w kawiarni codziennie od godz. 17-ej koncert artystyczny nowozaangażowanej orkiestry rosyjskiej „Wolga”. Zespół „Wolga” oprócz koncertu popisyje się pięknym śpiewem choralnym. Program artystyczny również całkowicie zmieniony. Występuje znakomity humorysta, ulubieniec publiczności warszawskiej rewii p. Mieczysław Ordon, pełna temperamentu i werwy p. Niura Ogoniok w swoim oryginalnym cygańskim repertuarze oraz inne siły artystyczne. W niedzielę i święta początek koncertu o godz. 16-ej. Codziennie dancing towarzyski. W restauracji koncertuje nadal z niesłabnącym powodzeniem zespół p. H. Głoksynowej. Codziennie od godz. 20-ej dancing, urozmaicony występami artystów. Lokal dobrze ogrzany, otwarty do rana. (1818)

Przesadny wielbiciel policji państwowej.

W tych dniach policja państwowa w Gdyni urządziła własną zabawę w sali K. P. W. Na zabawę tę przybyli licznie goście, sympatycy granatowych mundurów. Jeden spośród tych licznych gości, tak dalece wiatował na cześć policji, iż przekroczył granicę wytrzymałości na trunki alkoholowe i w stanie nietrzeźwym wychodząc z sali upadł tak niezręcznie, że dostał silnego krwotoku i kilka ran ciętych, które oparcie musiał wezwane pogotowie. Gość ten, niej. Stanowski Antoni lat 33 zamiesz-

Bydgoszcz z pomocą rzemiosłu gdynińskiego.

Miasto Gdynia różni się niezmiernie od innych miast polskich w dziedzinie lokat oszczędności. Nie można stwierdzić, iż Gdynia nie oszczędza. Sprawozdania KKO miasta Gdyni wykazują poważne wkłady oszczędnościowe, są one jednak niewspółmierne do ilości mieszkańców. Fakt ten znajduje wytłumaczenie w tym, że miasto nasze nie posiada jeszcze własnego silnego mieszczaństwa, które w innych miastach stanowi najliczniejszą klientelę Kas Oszczędności. Jednocześnie gros lokat oszczędnościowych w Gdyni powierzane jest KKO, z krótkimi stosunkowo terminami wypowiadzenia, gdyż właściciele tych oszczędności nie chcą się zadawać odsetkami, wolą raczej sami obracać zaoszczędzonym kapitałem. Przy dość wysokich wkładach i przy dużych rezerwach KKO m. Gdyni nie jest w stanie tak gospodarzyć kapitałami, jak inne KKO, gdyż musi posiadać stale bardzo wysoki kapitał płynny. Z tego też względu na pewne trudności napotkała akcja finansowej pomocy dla miejscowego rzemiosła, któremu brak niedrogich kredytów.

Czeladź fryzjerska w Grudziądzu walczy o lepsze jutro

Z obrad walnego zebrania Stow. Czeladzi Fryzjerskiej.

Grudziądz. Onegdaj odbyło się walne zebranie Stow. Czeladzi Fryzjerskiej przy licznych udziałach członków. Po sprawozdaniach ustępującego zarządu przystąpiono do uchwalenia nowego statutu organizacji. Statut określa wyraźnie, że członkami organizacji mogą być wyłącznie pomocnicy fryzjerscy wyznania chrześcijańskiego. Celem organizacji jest przede wszystkim walka o poprawienie bytu zorganizowanych pomocników fryzjerskich, przy czym Stow.

kały przy ul. Śląskiej 57, nie wziął za złe gospodarzom, iż na ich zabawie właśnie przydarzył mu się tak nemiły wypadek i postanowił w najbliższym czasie solidnie uczcić swe wyzdrowienie, po odniesionych obrażeniach nosa i czoła.

Niebezpieczeństwo ślizgawicy.

Zalegający jeszcze gdzieś śnieg, który powoli topnieje, czyni niebezpiecznym przejście dla pieszych. Ofiarą tego rodzaju ślizgawicy padł Alojzy Niebój, zamieszkały w Orłowie, który poślizgnął się tak fatalnie, że upadł, łamiąc staw skokowy. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Nieboja do domu.

Głową o mur.

Portierzy nocnych lokali mają ciężką i niebezpieczną pracę. Do obowiązków ich należy między innymi usuwanie, lub niedopuszczanie pijanych osobników. Ostatnio portier baru „Alkazar” przy ul. Pomorskiej 57, gdy lokal był już zamknięty, zacepił został przez dwóch pijanych osobników, domagających się wódki. Wobec odmowy ze strony portiera, pijacy pochwycili go i uderzyli kilkakrotnie jego głową o mur, po czym zbiegli. Wezwane pogotowie udzieliło nieszczęśliwemu portierowi pierwszej pomocy i odwiozło go do domu. Policja wszczęła dochodzenie w celu ujęcia sprawców niesłychanego znezcania się nad portierem.

Lody ruszyły.

Nagłe ocieplenie się morza spowodowało częściowo ruszenie się lodów z pod przylądka Rozewskiego i Jastrzębiej Góry. Lód został jednak zepchnięty na ląd, gdzie utworzył góry, niektóre wysokości 6 metrów. Lód sięga około 5 km w głąb morza. Miejscami płyną prawdziwe góry lodowe. Stan Bałtyku jest nadal niesłychanie niski.

Lodolamacz „Tasuja” w porcie gdynińskim.

Przyszedł z Estonii do Gdyni lodolamacz „Tasuja”, zamówiony przez Urząd Morski celem ułatwienia ruchu statków w porcie. Lodolamacz najpierw rozpoczął pracę w basenie południowym, gdzie uwolnił z lodu stojące przy nabrzeżach kutry rybackie, które mogą rozpocząć normalne połowy, przerwane wskutek mrozów.

Ponieważ równocześnie nastąpiła znaczna zwyżka temperatury, a pomyślny wiatr oczyszcza baseny z luźnego i polamanego lodu, przeto port jest w stanie podjąć normalną obsługę statków.

Emerytom do wiadomości.

Oddział gdyniński Związku emerytów i emerytek państwowych przyjmuje zapisy na nowych członków w każdy poniedziałek od godz. 17 do 19 w lokalu przy ul. Zygmunta Augusta nr. 5 (biblioteka miejska).

Wszyscy emeryci powinni się poczuwać do obowiązku solidarności w walce o pogwałcone prawa, gdyż tylko w ten sposób zabezpieczyć się będą mogli przed dalszymi ciosami.

Ogólne zebranie miesięczne Związku Emerytów odbędzie się w tymże lokalu dnia 15 lutego br. o godz. 19,15.

Jedną z większych atrakcyj karnawałowych w Gdyni. Nader ruchliwy Związek Drogerzystów R. P., obwód VII morski Gdynia organizuje w sobotę, dnia 6 bm. w salach „Polskiej Rivieri” o godzinie 21-ej pierwszy wieczorek karnawałowy. Impreza karnawałowa Związku Drogerzystów zapowiada się jako prawdziwa atrakcja, gdyż organizatorzy przygotowali — jak się dowiadujemy — moc nadszycanych niespodzianek, a do tańca przygrywać będzie doborowy zespół orkiestrowy. Na liczne zapytania, skierowane do związku w sprawie zaproszeń, związek komunikuje, iż kto zaproszenia nie odebrał lub kogo przypadkowo pominięto, proszony jest o zgłoszenie się w sekretariacie obwodu — drogeria p. Fikusa, ul. Abrahama 28 lub u prezesa p. Szyperskiego, drogeria, ul. 10 Lutego 7, tel. 2406. A więc, pamiętajmy, iż elita gdynińska, chcąc się mile zabawie, spotyka się w najbliższą sobotę o godz. 21-ej na wieczorku karnawałowym Związku Drogerzystów R. P. w salach „Polskiej Rivieri”. (2137)

Z GDAŃSKA.

Działacze seccjalistyczni Engelmann oraz Schroetterówna, którzy w procesie przywódcy stronnictwa socjalistycznego posła do Volkstagu Brilla występowali jako świadkowie odwołowi, zostali przez gdańską policję polityczną aresztowani.

Nowa policja drogowa na motocyklach.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych łącznie z min. komunikacji przystąpiło do organizowania kadr specjalnej policji drogowej, która wyruszy z wiosną w lotnych patrolach na drogi, aby czuwać nad przestrzeganiem przepisów ruchu kołowego, gwałconych pojazdów konnych i rowerzystów.

W pierwszym rzędzie policjanci drogowi zwracać będą uwagę na jeżdżenie niewłaściwą stroną drogi, na prawidłowe oświetlenie wozów nocą, na szerokość obręczy na kołach (jak wiadomo powszechnie dotychczas używane, wbrew przepisom, zbyt wąskie obręcze nadmiernie szybko niszczą nawierzchnie drogowe), na właściwe zaprzęgi, na zbyt ciężkie ładowanie wozów itp. Kadra policji drogowej, która na razie zorganizowana zostanie w sile 100 osób, będzie całkowicie zmotoryzowana i zaopatrzona w motocykle polskiej produkcji. Zmotoryzowana policja drogową rozpocznie pracę z dniem 1 kwietnia rb.

Deblne wiadomości.

— Praca dla Polaków. Belgijski minister pracy wyraził zgodę na sprowadzenie 2000 cudzoziemców do kopalni belgijskich.

— W Niemczech wzrosło znacznie spożycie ryb morskich. Wynosi ono obecnie 12 kilo na głowę ludności rocznie.

— Pierwsze kadry przeszkolonych zawodowo kobiet objęły w Barcelonie szereg funkcji celem zastąpienia mężczyzn, powołanych do służby wojskowej. Między innymi kobiety obejmują służbę w tramwajach, zastępując konduktorów i motorniczek.

— W Japonii śnieżnica wywołała katastrofę pociągu w prowincji Jamagata; 30 osób padło ofiarą tej katastrofy.

— Rozbudowa armii sowieckiej w r. 1937. W roku 1937 czerwona armia sowiecka przystępuje, poza dalszym wzmocnieniem technicznego przygotowania sił sowieckich, do planowej rozbudowy przemysłu oraz rolnictwa na odcinkach bezpośrednio pracujących dla sił zbrojnych. Zbudowane będą osobne składy na materiały wojenne oraz żywnościowe, dla których zabezpieczy się normalny dopływ rezerw oraz uzupełnień. Plan budowy przewiduje rozbudowę istniejących oraz nowych koszar, jak również budynków mieszkalnych dla oficerów. Dalej zostaną obniżone ceny za benzynę, węgiel oraz inne surowce dostarczane armii, jak również taryfy kolejowe oraz frachty na statkach za przewóz surowców, względnie materiałów, potrzebnych dla armii.

— Panna Zofia Mikulska jest pierwszą kobietą, która we Włoszech uzyskała prawo prowadzenia samolotów, przeznaczonych do transportu pasażerów. Mikulska posiada obywatelstwo polskie.

— Burze na wybrzeżach Anglii trwają od kilku dni. Z statku szwedzkiego fale zmyły dwóch marynarzy. Zatonęła barka z 18 rybakami.

— W Niemczech nastąpiło nagłe ocieplenie. Temperatura podniosła się powyżej zera. Gwałtowna zmiana temperatury spowodowała w Berlinie pęknięcie 50 przewodów wodociągowych.

Papież powraca do zdrowia.

Citta del Vaticano, 5. 2. (PAT). Stan zdrowia Ojca św. jest nadal zadowolający. Papież rozpoczął dzisiaj udzielać audiencji w ustalonym porządku.

Uroczystości rzymskie w rocznicę wyboru Ojca św. Piusa XI.

Miasto Watykańskie, 4. 2. (KAP). „Observatore Romano” donosi, że w związku z 15 rocznicą wyboru Piusa XI na Papieża i Jego koronacji, w niedzielę, 7 lutego w bazylice św. Jana na Lateranie odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne. W nabożeństwie weźmie udział święte kolegium, dostojnicy watykańscy, duchowieństwo, przedstawiciele zakonów i stowarzyszeń katolickich. Organ watykański zaznacza, że nabożeństwo, w którym wezmą udział wielkie rzesze mieszkańców Wiecznego Miasta, będzie równocześnie modlitwą błagalną o zdrowie i siły dla Najwyższego Pasterza.

Z Jerozolimy do Buenos Aires.

Warszawa, 5. 2. Dr Zdzisław Kurnikowski, dotychczasowy konsul generalny R. P. w Jerozolimie, został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Buenos Aires.

Czołg od rezerwistów.

Warszawa, 5. 2. Zarząd związku rezerwistów koła nr. 4 „Mokotów” w Warszawie postanowił, w myśl hasła rzuconego przez naczelnego wodza, p. marsz. Smięgłego-Rydzę „dozbroić Polskę” — ufundować czołg.

„Wizyta” fok na naszym wybrzeżu.

Z Warszawy donoszą: Według wiadomości z Wybrzeża, w ostatnich dniach koło półwyspu Helskiego i w zatoce Puckiej zaobserwowano foki, płynące na krach lodowych. Polarne te zwierzęta występują, jak wiadomo, na polskich wodach bardzo rzadko, a ich pojawienie przypisać należy wyjątkowo silnym mrozom.

Budujemy nowe transatlantyki.

Warszawa, 5. 2. W najbliższych dniach rozstrzygnięty zostanie przetarg na budowę dwóch nowych transatlantyków, urządzony przez linię Gdynia — Ameryka. Przed niedawnym czasem zarząd linii okrętowej rozesał do najwybitniejszych zagranicznych stocznici list, zapraszający do udziału w przetargu na budowę z dostarczeniem polskiej żegludze komunikacyjnej dwóch motorowców o tonażu 10.000 ton każdy. Mają to być okręty pasażersko-towarowe o charakterze bynajmniej nie luksusowym, a przystosowanym raczej do przewozu szerokich sfer emigrantów z Polski do portów Ameryki Południowej. Do przetargu stanął cały szereg najwybitniejszych stocznicy zagranicznych, a m. in. stocznia włoska, gdzie powstały dwa nasze wielkie transatlantyki: „Piłsudski” i „Batory”.

Płonący kot — podpalaczem.

Z Konina donosi PAT: do mieszkania Stanisława Witasika we wsi Lubicz, pow. konińskiego, wstawiono na czas mrozów piecyk żelazny. Z piecyka wypadły węgle na wygrzewającego się kota, zapalając na nim sierść. Przestraszony kot z płonącej sierści wbiegł na strych, gdzie wzniecił pożar, który rozszerzył się, niszcząc całkowicie dom mieszkalny, budynki gospodarcze, zbiory i narzędzia rolnicze.

Aresztowanie urzędnika skarbowego w Poznaniu.

Władze śledcze aresztowały sekretarza rachuby I Urzędu Skarbowego, Walentego Holasa, pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa.

Nagły zgon w komisariacie.

Poznań, 5. 2. Ub. nocy doprowadzono do komisariatu I na Placu Wolności emerytowanego wizytatora szkół okręgu szkolnego Łódź, 63-letniego Władysława Fiedorowicza, mieszkającego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej 2. Doprowadzenie do komisariatu nastąpiło w celu stwierdzenia personalii albowiem Fiedorowicz w podchmielonym stanie zakłócał spokój nocny. Po stwierdzeniu nazwiska, p. Fiedorowicz prosił o lekarza, gdyż, jak oświadczył, poczuł boleści. Przed przybyciem lekarza pogotowia Fiedorowicz zmarł. Przyczyny śmierci nie ustalono. Zwłoki przekazano do zakładu medycyny sądowej.

Cała rodzina zatruta czadem.

Krotoszyn. W nocy z poniedziałku na wtorek uległa zacczadzeniu od ulatniającego się z pieca czadu rodzina Blochów, reemigrantów z Francji, zamieszkałych przy szosie Benieckiej w Krotoszynie. Kiedy we wtorek rano ktoś zajrzał do mieszkania Blochów, znalazł całą rodzinę, złożoną z 6 osób, w stanie nieprzytomnym. Z przywiezionych do szpitala miejskiego ofiar, trzy osoby zmarły.

Kolejki poleskie znowu kursują.

Wobec ustania zamieci śnieżnych i oczyszczenia torów na liniach wąskotorowych Janów — Kamiń Koszyski, Janów — Telechany i Skrzydłowo — Lubeza, ruch na tych liniach został wznowiony.

Związek Dziennikarzy poucza Polską Akademię Literatury.

Warszawa, 5. 2. Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej wystosował na ręce senatora **Wacława Sieroszewskiego**, prezesa Polskiej Akademii Literatury następujący list:

W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka akademii p. **Rzymowskiego**, znajduje się m. in. ustęp następujący: „Zważywszy... że **pośpiech pracy dziennikarskiej** niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę **bez podania źródła**...”

Ta publicznie wyrażona — być może w pośpiechu — opinia akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w sposób, że w pracy dziennikarskiej w ogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy bez cytowania źródła jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.

Wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. stwierdza, że **zapatrywanie to jest mylne i dla zawodu dziennikarskiego uchybiające**. Przy ocenie moral-

nej plagiatu nie może zachodzić żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami. Co jest potępienia godne u jednych, jest tak samo **sprzeczne z dobrymi obyczajami** u drugich. Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyjątkowo w **informacyjnym dziale** pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie, której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury. Gdyby zatem zdarzały się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyły do ich wytepienia.

Ponieważ orzeczenie polskiej akademii literatury zostało ogłoszone w całej niemal prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej.

Z wysokim poważaniem (następują podpisy.)

Polski bal w Nowym Jorku.

Niezwykły sukces „Nocy w Krakowie”.

Nowy Jork, 5. 2. (PAT) Wielki bal polski w salonach największego hotelu nowojorskiego Waldorf Astoria p. n. „**Noc w starym Krakowie**” był jedną z najwspanialszych imprez sezonu, sukces jego przeszedł wszelkie oczekiwania.

Na bal ten przybyło przeszło **2000 osób**, obecny był ambasador R. P. z małżonką, najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata naukowego, artystycznego, finansowego i towarzyskiego oraz oczywiście kolonii polskiej.

Wysiłkiem uczniów pięciu najwybitniejszych szkół artystycznych z **Nowego Jorku, 5 ogromnych sal** balowych hotelu Waldorf Astoria zamienionych zostało na **fragmenty średnio-wiecznego Krakowa**. W salach bocznych znalazły pomieszczenie dzieła sztuki dekoracyjnej na tematy polskie — owoc konkursu rozpisanego wśród nowojorskich szkół artystycznych.

O północy bal otworzył hejnał z **wieży mariackiej nadany z Polski przez radio**.

Barwny orszak koronacyjny królowej Jadwigi, który przewinił się przez sale balowe na tle wiernych dekoracji starego Krakowa stworzył **niezapomnianą wizję polskiego średniowiecza**. Bogaty program widowiskowy poza „koronacją królowej Jadwigi na rynku krakowskim” obejmował **popisy tańeczne w strojach z epoki, które wywołały ogromne wrażenie**.

Prasa amerykańska już w porannych wydaniach poświęca **całe szpalty opisowi tej wspaniałej imprezy**, której sukces propagandowy jest ogromny.

Jury przyznało **5 nagród za dekoracje sal** — po jednej każdej ze szkół, biorących udział w konkursie. Poza tym kilku wyróżnionych indywidualnie uczniów **otrzymało stypendia fundacji kościuszkowskiej na studia w Polsce**.

Powstańcy rozpoczęli atak na Malagę.

Gibraltar, 5. 2. (PAT) Powstańcy, według informacji Reutersa, rozpoczęli wczoraj rano **gwałtowny atak na pozycje wojsk rządowych, broniących Malagi**. Punktem wyjścia tego ataku była Marbella. Na terytorium hiszpańskim dokoła Gibraltaru zarekwirovano wszystkie autobusy i samochody, które zostały użyte do przemieszczania wojsk powstańczych.

W Maladze panuje **bardzo silna epidemia grypy**.

Gen. de Llana kieruje operacjami.

Gibraltar, 5. 2. (PAT) Ofensywa powstańców przeciwko Maladze została rozpoczęta **wczoraj o godz. 7 rano**. O

godz. 5 min. 15 w kierunku Marbella **udały się wszystkie okręty powstańcze wraz z krążownikiem „Los Canarias”**, na pokładzie którego znajduje się **gen. Queipo de Llano, kierujący operacjami na lądzie, morzu i w powietrzu**. Do Marbella udały się również liczne samoloty powstańcze.

Zajadłe walki.

Gibraltar, 5. 2. (PAT) Pomiędzy Marbellą a Fuen Girola toczą się **zajadłe walki**. Miejscowość Ojen w pobliżu Marbella została **zajęta przez powstańców**.

„Times” o sprawie żydowskiej w POLSCE.

Londyn, 5. 2. (PAT) „Times” zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy o zagadnieniu emigracji żydowskiej z Polski.

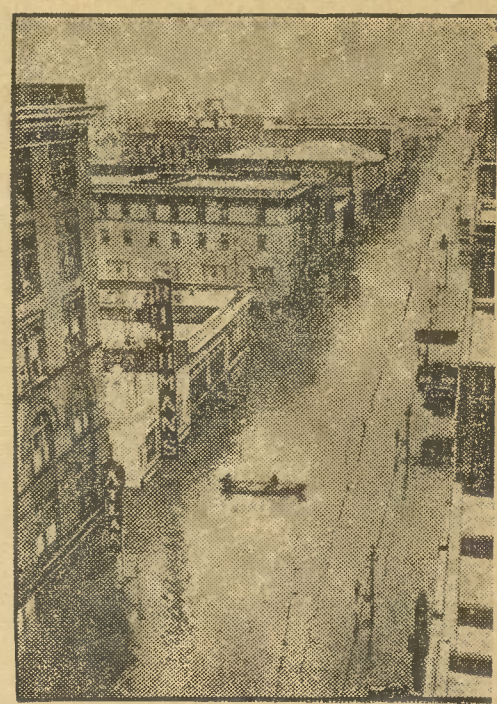
W okresie powojennym — czytamy w korespondencji — liczba żydów w odrodzonej Polsce uległa daleko idącym **zmianom wskutek ograniczeń emigracji przeprowadzonych przez państwa europejskie i zamorskie**. Kilku-milionowa rzesza żydów w Polsce zna-

lazła się w **faktycznym zamknięciu w kraju rolniczym i cierpiącym na brak kapitału**. Los żydów uległ w ostatnich czasach pogorszeniu wskutek **przyczyn ogólno-swiatowych**, od Polski niezależnych. Na tym tle wyłania się zagadnienie emigracji oraz sprawa tzw. **interesów kolonialnych**, które w rzeczywistości sprowadzają się do kwestii uzyskania dewiz, koniecznych dla importu surowców. Bez tych surowców naj-

skromniejszy nawet plan uprzemysłowienia kraju nie może być podjęty.

Napływ ludności wiejskiej do miast powoduje **konkurencję między napływającym elementem a żydowskimi kupcami i rzemieślnikami**, broniącymi swych podstaw egzystencji. Dla przeważającej części starszej generacji żydów, przywiązanych silnie do swej przynależności rasowej i żyjących na niskiej stopie życiowej, przyszłość nie przedstawia żadnych nadziei ani w Polsce, ani gdzieindziej. Inaczej natomiast przedstawia się przyszłość młodszego pokolenia żydów polskich. Pokolenie to znajduje się **zbyt blisko wpływów państw sąsiedzkich** (Sowdep!!! — red.) aby tym wpływem w poważny sposób nie ulegać. Konserwatywni przywódcy żydowscy są poważnie zaniepokojeni **tendencjami lewicowymi wśród młodzieży żydowskiej**, co wywołuje **reakcję młodzieży polskiej**.

Woda sięga do sztydów firmowych.



W mieście Portsmouth (40.000 mieszkańców) nad rzeką Ohio, 138 kilometrów od Cincinnati, woda zalała wszystkie składy na parterze, sięgając do pierwszego piętra domów handlowych.

Dalsze pogłoski o dymisji Litwinowa.

Wiedeń. Według informacji ze źródeł londyńskich spodziewać się należy **ustąpienia Litwinowa już w najbliższych dniach**. Na jego następcę upatrzony jest — jak donosiliśmy — **kierownik polityczny partii komunistycznej Tairow**. Litwinow miał prosić o udzielenie mu zezwolenia na stały pobyt w Anglii.

W Moskwie mają jednak krążyć pogłoski, wedle których **kula dla Litwinowa została — jak mówią — już ulana**. Litwinow śledzony jest na każdym kroku przez **agentów GPU**.

Najpierw Niemcy, potem Bucharin i towarzysze.

Moskwa, 5. 2. (PAT) Według wiadomości z kół urzędowych, wkrótce ma się odbyć wielki proces Niemców. Proces ten ma być pod pewnym względem **uzupełnieniem ostatniego procesu 17**. Proces opozycji prawicowej **Bucharina, Rykowa i Bułanowa** odbędzie się **śpięro po procesie Niemców**. Termin obu procesów nie został jeszcze ustalony.

Katastrofa samolotu

Londyn, 5. 2. (PAT) Samolot dziennika „Daily Express”, o którym brak było wszelkich wiadomości od wtorku, został znaleziony w Szkocji w **oddalonej od osiedli ludzkich miejscowości**. Samolot, który odnaleziono po długich poszukiwaniach, z niewyjaśnionych przyczyn **spadł i splonął wraz z czterema pasażerami**, których zwęglone zwłoki wydobyto z pod potrzaskanych metalowych części samolotu.

Lincz.

Nowy Jork. (PAT) W Headland (stan Alabana) wtargnął uzbrojony tłum do miejscowego więzienia i **złinczował 18-letniego murzyna, oskarżonego o zgwałcenie białej dziewczyny**.

Tragiczne skutki wojny domowej.

Jednym z najtragiczniejszych i najboleśniejzych, dziś już odczuwanych, skutków wojny domowej w Hiszpanii, jest **nieszczęsny los tysięcy osieroconych dzieci**, które, pozbawione dachu nad głową, błąkają się wynędzniałe po całym kraju. Liczbę tych pozbawionych opieki dzieci ocenia się dziś już na 50 tysięcy. Ponieważ zaś pomoc dla nich jest niezmiernie utrudniona, powstaje pytanie: co z nich będzie? co się z nimi stanie?

Niegdyś działało w Hiszpanii znane i wielce zasłużone stowarzyszenie „Proteccion de Menores” (ochrona małoletnich). Ze jednak była to instytucja katolicka, czerwone rządy ją rozwiązały. Wielkie przytułki dla dzieci opustoszały, kierujące nimi siostry pomordowano lub rozpędzono, skonfiskowano budynki, zabrano pieniądze a dzieci, często czterokrotnie i pięcioletnie, wygnano na ulicę. Włóczą się one po drogach i polach, najchętniej za wojskiem w pobliżu frontu, tam im bowiem najłatwiej zdobyć pożywienie, a czasem uda się przedostać na stronę wojsk narodowych. Na terenach zajętych przez powstańców zbiera się małych włóczęgów i umieszcza bądź pod opieką miłosiernych obywateli, bądź w szpitalach i szkołach, bądź wysyła do ocalałych klasztorów Burgos, Valladolid, Toledo... Największe zainteresowanie losem bezdomnej młodzieży okazują — opok zakonnic, zakonników i tercjarzy — **żołnierze powstańcy, którzy więcej okazują serca niż „postępowi” władcy Barcelony czy Walencji**. Nieraz widzi się nawet żołnierzy marokańskich, jak się opiekują opuszczonymi dziećmi i jak ze skąpego żołdu kupują im żywność.

Inaczej po drugiej stronie frontu. Opiacani przez Moskwę „obroncy ludu” nie mają czasu ani ochoty zajmować się „takimi drobiazgami”. Oczywiście, są i tam wyjątki. Np. córka ministra Prieto roztoczyła opiekę nad paru sierotkami, są to jednak, powtarzamy, wyjątki, tysiące bowiem dzieci bezdomnych pozbawione jest tej opieki. W norach i rozpadlinach skalnych Guadaramy, Navacera, Los Molinos, Cercadilla — jak świadczą relacje uciekinierów z tych stron — **znajduje się masami ciała zmarłych na śmierć dzieci**. Powtarza podobną relację również jeden z korespondentów, który na drodze między Maqueda i Santa Cruz de Retama również widział trupy zmarłych na śmierć bezdomnych dzieci...

W tych warunkach jakim błogosławieństwem byłoby klasztor!... Przykładem tego służy ostatni pozostały jeszcze w czerwonym Madrycie klasztor na Paseo del Cisne, na czele którego stała siostra znanego dramaturga hiszpańskiego Pedro Munez Seca. Kla-

ztor ten zbierał dzieci bezdomne, zebrał ich trzysta, karmił, chronił i hołubił dopóki sił i środków starczyło. Jakież zdumienie ogarnęło czerwoną „radę opieki nad dzieckiem”, gdy przed kilkunastu dniami przybył do niej posłaniec zawiadomieniem, że w klasztorze przy Paseo del Cisne jest trzysta sierotek, którym trzeba dostarczyć pożywienia, przede wszystkim mleka! Kiedy na miejsce przybyli wysłannicy czerwonej rady, zastali z dziećmi czter-

naście zakonnic. Na pytanie, czemu odważyły się wbrew rozporządzeniu, nie bacząc na niebezpieczeństwo śmierci z rąk „rozniewanego” ludu, pozostawać tak długo w otaczających je ruinach, przełożona klasztoru spokojnie odpowiedziała: „Zostałyśmy tu i zostałybyśmy dotąd, dopóki można było czynić dobrze. Te trzysta dzieci nas potrzebowały... Dziś, kiedy nie mamy im nic dać do jedzenia, musimy powierzyć je waszej miłości bliźniego...”

Olbrzymi pożar w Cincinnati.



Wielkie miasto amerykańskie Cincinnati zostało nawiedzone przez dwie klęski żywiołowe: najpierw przez powódź, a potem przez olbrzymi pożar, który powstał wskutek wybuchu zbiorników z benzyną i olejami.

Dwie najdłuższe linie lotnicze świata.

Już więcej jak przed dziesięcioma laty nawiązano łączność lotniczą między Londynem a Kapstadtem, Kalkutą i Melbourne, Paryżem a Saigonem, Amsterdamem a Batawią. Loty te jednak, poza znaczeniem sportowym, miały już wówczas charakter gospodarczy i polityczny. Z każdym rokiem osiągnano coraz lepsze rezultaty, zaprowadzając na niektórych odcinkach już stałą komunikację. A miała ona dla takich państw dużych obszarami, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Chiny i Rosja Sowiecka, bardzo poważne znaczenie, jak również wyżej przytoczone połączenie metropolii ze swoimi koloniami. Gdy się weźmie pod uwagę, że swego czasu najszybszy statek płynął z Anglii do Australii 6 tygodni, samolotem tym przestrzeń przebywano w ciągu 11 dni, tj. o 31 dni mniej. Do najdłuższych linii regularnej komunikacji lotniczej należą obecnie dwie, łączące Anglię z Australią i Afryką południową.

Pierwszy samolot wyruszył z Anglii, inaugurując loty do Brisbane w Australii, w dniu 8 grudnia 1934 roku. Pierwszy rozkład lotów przewidywał regularne odloty co 3 tygodnie, następnie co 14 dni, a w roku 1936 od 6 maja już dwu-

krotnie w tygodniu. Odległość wynosi 20.500 km w linii powietrznej. Jest ona tak duża, że różnica w czasie między Londynem a Australią wynosi 10 godzin w momencie startu z Londynem. Samolot po drodze zatrzymuje się na 43 lotniskach głównych, jak np. Aleksandria, Bagdad, Sharjah, Jodhpur, Kalkuta, Rangoon, Singapore, Rambang, Port Darwin, Longreach. Samoloty przebywają trasę ze średnią szybkością 160 km na godzinę. Cena biletu wraz z utrzymaniem wynosi około 5.000 zł. Samoloty lądują na lotnisku w Brisbane, skąd są połączenia z Sidney oraz Melbourne. Komunikację utrzymuje angielskie towarzystwo Imperial Airways, obsługujące ponadto linie lotnicze do Chin oraz Indji.

Port lotniczy w Aleksandrii jest ważnym punktem, gdzie krzyżuje się szereg linii lotniczych. „Africa Route” — to linia łącząca Anglię z południową Afryką. „Australia Route” — to wyżej opisana już linia. „Africa Route” jest obsługiwana również dwukrotnie w tygodniu. Aleksandria w ten sposób ma połączenie czterokrotnie w tygodniu z Londynem. Linia do Kapstadtu liczy 13.200 km, poprzez Chartum, Jubu, Nai-

Z PROWINCJI.

Nowa placówka podoficerów rezerwy w Grucie.

Grudniadz. Członkowie zarządu koła grudniadzkiego Zw. Podoficerów Rez. przybyli na zebranie do Gruty (pow. grudziądzki), gdzie założyli placówkę podoficerów rez. Zebranie zajął prezes koła grudniadzkiego p. Wośkowiak, przedstawiając w krótkich słowach cel zebrania. Na przewodniczącego zebrania obrano p. Firyna, a na sekretarza p. Zawadzkiego. Referat o celach i zadaniach podoficerów rez. wygłosił red. Myśliński. Dokonane wybory zarządu dały następujący wynik: kierownik szkoły p.

Firyn prezes, kierownik szkoły p. Poćwiardowski wiceprezes, pomocnik sekretarza gminnego p. Zawacki sekretarz, p. Foks skarbnik. Jako dalszych członków wybrano pp.: Anastazego Macholca, Jana Wachowiaka, Kazimierza Grubalskiego i Franciszka Kurskiewicza. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Krzyżkowski Szczepan, Jankowski Bronisław, Finkelstein Alojzy. W skład sądu koleżeńkiego weszli pp.: Józef Brzeziński, Józef Bienaszewski i Szlitkus.

roli, Salisburg, Johannesburg. Lot trwa 9 dni. Po drodze samoloty zatrzymują się na 19 głównych oraz 10 pomocniczych lotniskach. Loty te prowadzą ponad Piryamidami, górnym Nilem, Sudanem, Ugandą, jeziorem Njanza, Kili-mandżaro.

W roku 1929 Imperial Airways obsłużyło 11.395 podróży, w roku 1935 — 62.382.

Na liniach europejskich używa się aparatów typu do Haviland z 4 motorami o sile 800 koni z 10 miejscami. Na dalszych — samoloty typu „Hannibal” z 24 miejscami, z 4 motorami, o sile 1960 koni, lub „Herades” na 38 miejsc, z motorami, 2220 koni. Samoloty typu „Atlanta” używa się na liniach afrykańskich oraz indyjskich, na 11 miejsc, z 4 motorami o sile 1320 koni. Do lotów nad Morzem Śródziemnym używa się typ „Scipio” z 16 miejscami, z 4 motorami, o sile 2.200 koni lub typ „Sanopus” o 16 miejscach sypialnych, lub 24 siedzących z salonem oraz kuchnią, z 4 motorami o sile 2940 koni. Musi się podkreślić, że wszystkie te samoloty, obsługujące obecnie najdłuższe linie samolotowe, mogą być każdej chwili zamienione na bombardujące.

Zgon wielkiego poety brazylijskiego.

W Rio de Janeiro zmarł znakomity poeta brazylijski **Alberto de Oliveira**, urodzony w r. 1859, ostatni z „parnasistów” z okresu cesarstwa.

A. de Oliveira został obrany przez Akademię Literatury „księciem poetów” po zgonie Olvo Bilac, który piastował przed nim tę wysoką godność. Książęciem poetów stawia się w Rio pomniki na Praia do Russel. De Oliveira był pierwszym, który jeszcze za życia doczekał się tego zaszczytu. **Pogrzeb wielkiego poety odbył się na koszt państwa.**

Spuścizna literacka de Oliveiry liczy kilkanaście tomów, przeważnie poezji. **Zmarły był założycielem brazylijskiej Akademii Literatury.**

Najbardziej wysunięty port na północy.

Rosja Sowiecka buduje na północnym wybrzeżu Syberii w pobliżu wyspy Dickensa nowy port. Port ten budowany jest według najnowszych zdobyczy techniki. Posiadać będzie urządzenia przeładunkowe, stację radiową, zakłady elektryczne. Służyć będzie przede wszystkim jako port węglowy dla statków, kursujących na północnych morzach. Stałe zapasy węgla będą wynosić 37.000 ton. Budowa portu ma być ukończona w roku 1937.

Do tej pory najdalej na północ położonym portem był norweski Hammerfart oraz port w Archangielsku, które w żegludze arktycznej odegrały dużą rolę.

Pszczółka w kulce gradowej.

W ubiegłym roku latem nawiedziło okolicę Wezery w Niemczech duże gradobicie. Pola zostały pokryte gradem wielkości jaj gołębi. W jednej z tych zlodowaciałych kulek znaleziono zmarniętą pszczołę, która zapewne przed gradobiciem fruwała spokojnie w powietrzu. Przypuszczają, że pszczoła, porwana silnym prądem powietrza, dostała się na bardzo dużą wysokość. Po przeleceniu warstwy mroźnej ponad 2000 metrów dostała się w warstwę cieplejszą, w której została zmoczona deszczem padającym z wyższych warstw. Porwana wiatrem oraz padającym deszczem, spadając w dół, obmarzła, zamieniając się w kulkę gradową. Jako taka naturalnie, większa od innych, została znaleziona na polu.

Nie będzie już ślubów z rękawiczkami.

Parlament holenderski powziął uchwałę, zabraniającą tzw. „ślubów z rękawiczkami”. Starym obyczajem, do tej pory trwającym mogła każda Holenderka wziąć ślub z przyszłym swoim mężem, mieszkającym w koloniach, o ile otrzymała w kraju ślub z rękawiczką „pana młodego”. W dawnych czasach, gdy podróż z Indji trwała całymi miesiącami, zwyczaj ten miał bardzo duże znaczenie, ponieważ zamieszkał w koloniach oficerowie, urzędnicy, farmerzy w ten sposób mogli rychlej zawierać związki małżeńskie, nie każąc pozostawiać swoim narzeczonym dłużej w stanie panieńskim. Przy zmodernizowaniu komunikacji — zwyczaj przestał posiadać swoją praktyczną wartość, wobec czego spasoano go.

Najslawniejsze ogłoszenie na świecie.

Ogłoszenie, które ukazało się do tej pory w czasopiśmie, jako należące do najslawniejszych, naturalnie ukazało się w Ameryce. Miało to miejsce w roku 1911 w czasopiśmie „Munseys Magazine”. Z okazji ustawienia nowej maszyny rotacyjnej pojawił się komunikat, który wywołał istny szal w Ameryce. W ciągu jednego miesiąca pojawił się w przeszło dwu tysiącach czasopism, obszernie komentowany oraz omawiany.

Ogłoszenie to brzmiało następująco:

„Jestem maszyną rotacyjną, urodzoną z matki ziemi. Moje serce jest ze stali, członki z żelaza, palce z kruszców, śpiewam — melodie świata, oratorie historii, symfonie wszystkich czasów. Jestem głosem dnia dzisiejszego, a heraldem — jutrzejszego. Opowiadam historię wojny i pokoju. Powoduję, że serca ludzkie biją boleścią, czy też tkliwością. Poruszam pulsami narodów. Podniecam dzielnych ludzi do dzielnych czynów. Jestem śmiechem i płaczem świata. Jestem maszyną rotacyjną”.

Papież powraca do zdrowia.

Citta del Vaticano, 5. 2. (PAT). Stan zdrowia Ojca św. jest nadal zadawalający. Papież rozpoczął dzisiaj udzielać audiencji w ustalonym porządku.

Uroczystości rzymskie w rocznicę wyboru Ojca św. Piusa XI.

Miasto Watykańskie, 4. 2. (KAP). „Observatore Romano“ donosi, że w związku z 15 rocznicą wyboru Piusa XI na Papieża i Jego koronacji, w niedzielę, 7 lutego w bazylice św. Jana na Lateranie odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne. W nabożeństwie weźmie udział święte kolegium, dostojnicy watykańscy, duchowieństwo, przedstawiciele zakonów i stowarzyszeń katolickich. Organ watykański zaznacza, że nabożeństwo, w którym wezmą udział wielkie rzesze mieszkańców Wiecznego Miasta, będzie równocześnie modlitwą błagalną o zdrowie i siły dla Najwyższego Pastora.

Z Jeruzolimy do Buenos Aires.

Warszawa, 5. 2. Dr Zdzisław Kurnikowski, dotychczasowy konsul generalny R. P. w Jeruzolimie, został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Buenos Aires.

Czołg od rezerwistów.

Warszawa, 5. 2. Zarząd związku rezerwistów koła nr. 4 „Mokotów“ w Warszawie postanowił, w myśl hasła rzuconego przez naczelnego wodza, p. marsz. Śmigłego-Rydza „dozbroić Polskę“ — ufundować czołg.

„Wizyta“ fok na naszym wybrzeżu.

Z Warszawy donoszą: Według wiadomości z Wybrzeża, w ostatnich dniach koło półwyspu Helskiego i w zatoce Puckiej zaobserwowano foki, płynące na krach lodowych. Polarne te zwierzęta występują, jak wiadomo, na polskich wodach bardzo rzadko, a ich pojawienie przypisać należy wyjątkowo silnym mrozom.

Budujemy nowe transatlantyki.

Warszawa, 5. 2. W najbliższych dniach rozstrzygnięty zostanie przetarg na budowę dwóch nowych transatlantyków, urządzony przez linię Gdynia — Ameryka. Przed niedawnym czasem zarząd linii okrętowej rozesał do najwybitniejszych zagranicznych stoczni list, zapraszający do udziału w przetargu na budowę z dostarczeniem polskiej żegludze komunikacyjnej dwóch motorowców o tonażu 10.000 ton każdy. Mają to być okręty pasażersko-towarowe o charakterze bynajmniej nie luksusowym, a przystosowanym raczej do przewozu szerokich sfer emigrantów z Polski do portów Ameryki Południowej. Do przetargu stanął cały szereg najwybitniejszych stoczni zagranicznych, a m. in. stocznia włoska, gdzie powstały dwa nasze wielkie transatlantyki: „Piłsudski“ i „Batory“.

Płonący kot — podpalaczem.

Z Konina donosi PAT: do mieszkania Stanisława Witasika we wsi Lubicz, pow. konińskiego, wstawiono na czas mrozów piecyk żelazny. Z piecyka wypadły węgle na wygrzewającego się kota, zapalając na nim sierść. Przestraszony kot z płonącej sierści wbiegł na strych, gdzie wzniecił pożar, który rozszerzył się, niszcząc całkowicie dom mieszkalny, budynki gospodarcze, zbiory i narzędzia rolnicze.

Aresztowanie urzędnika skarbowego w Poznaniu.

Władze śledcze aresztowały sekretarza rachuby I Urzędu Skarbowego, Walentego Holasa, pod zarzutem popełnienia sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa.

Nagły zgon w komisariacie.

Poznań, 5. 2. Ub. nocy doprowadzono do komisariatu I na Placu Wolności emerytowanego wizytatora szkół okręgu szkolnego Łódź, 63-letniego Władysława Fiedorowicza, mieszkającego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej 2. Doprowadzenie do komisariatu nastąpiło w celu stwierdzenia personalij albowiem Fiedorowicz w podchmielonym stanie zakłócał spokój nocny. Po stwierdzeniu nazwiska, p. Fiedorowicz prosił o lekarza, gdyż, jak oświadczył, poczuł boleści. Przed przybyciem lekarza pogotowia Fiedorowicz zmarł. Przyczyny śmierci nie ustalono. Zwłoki przekazano do zakładu medycyny sądowej.

Cała rodzina zatruta czadem.

Krotoszyn. W nocy z poniedziałku na wtorek uległa zaczadzeniu od ulatniającego się z pieca czadu rodzina Blochów, reemigrantów z Francji, zamieszkałych przy szosie Benickiej w Krotoszynie. Kiedy we wtorek rano ktoś zajrzał do mieszkania Blochów, znalazł całą rodzinę, złożoną z 6 osób, w stanie nieprzytomnym. Z przywiezionych do szpitala miejskiego ofiar, trzy osoby zmarły.

Kolejki poleskie znowu kursują.

Wobec ustania zamieci śnieżnych i oczyszczenia torów na liniach wąskotorowych Janów — Kamień Koszyrski, Janów — Telechany i Skrzydłowo — Lubcza, ruch na tych liniach został wznowiony.

Związek Dziennikarzy poucza Polską Akademię Literatury.

Warszawa, 5. 2. Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej wystosował na ręce senatora **Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademii Literatury** następujący list:

W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka akademii p. **Rzymowskiego**, znajduje się m. in. ustęp następujący: „Zważywszy... że **pośpiech pracy dziennikarskiej** niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę **bez podania źródła**“...

Ta publicznie wyrażona — być może w pośpiechu — opinia akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w sposób, że w pracy dziennikarskiej w ogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy bez cytowania źródła jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.

Wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. stwierdza, że **zapatrywanie to jest mylne i dla zawodu dziennikarskiego uchybiające**. Przy ocenie moral-

nej plagiatu nie może zachodzić żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami. Co jest potępienia godne u jednych, jest tak samo **sprzeczne z dobrymi obyczajami** u drugich. Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyłącznie w **informacyjnym dziale** pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami. To lerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie, której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury. Gdyby zatem zdarzały się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyły do ich wytepienia.

Ponieważ orzeczenie polskiej akademii literatury zostało ogłoszone w całej niemal prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej.

Z wysokim poważaniem (następują podpisy.)

Polski bal w Nowym Jorku.

Niezwykły sukces „Nocy w Krakowie“.

Nowy Jork, 5. 2. (PAT) Wielki bal polski w saloonach największego hotelu nowojorskiego Waldorf Astoria p. n. „**Noc w starym Krakowie**“ był jedną z najwspanialszych imprez sezonu, sukces jego przeszedł wszelkie oczekiwania.

Na bal ten przybyło przeszło **2000 osób**, obecny był ambasador R. P. z małżonką, najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego **świata naukowego, artystycznego, finansowego i towarzyskiego** oraz oczywiście kolonii polskiej.

Wysiłkiem uczniów pięciu najwybitniejszych szkół artystycznych z **Nowego Jorku, 5 ogromnych sal** balowych hotelu Waldorf Astoria zamienionych zostało na **fragmenty średnio-wiecznego Krakowa**. W salach bocznych znalazły pomieszczenie dzieła sztuki dekoracyjnej na tematy polskie — owoc konkursu rozpisanego wśród nowojorskich szkół artystycznych.

O północy bal otworzył hejnał z **wieży mariackiej nadany z Polski przez radio**.

Barwny orszak koronacyjny królowej Jadwigi, który przewinął się przez sale balowe na tle wiernych dekoracji starego Krakowa stworzył **niezapomnianą wizję polskiego średniowiecza**. Bogaty program widowiskowy poza „koronacją królowej Jadwigi na rynku krakowskim“ obejmował **popisy tańeczne w strojach z epoki, które wywołały ogromne wrażenie**.

Prasa amerykańska już w porannych wydaniach poświęca **całe szpalty opisowi tej wspaniałej imprezy**, której sukces propagandowy jest ogromny.

Jury przyznało **5 nagród za dekoracje sal** — po jednej każdej ze szkół, biorących udział w konkursie. Poza tym kilku wyróżnionych indywidualnie uczniów **otrzymało stypendia fundacji kościuszkowskiej na studia w Polsce**.

Powstańcy rozpoczęli atak na Malagę.

Gibraltar, 5. 2. (PAT) Powstańcy, według informacji Reutera, rozpoczęli wczoraj rano **gwałtowny atak na pozycje wojsk rządowych, broniących Malagi**. Punktem wyjścia tego ataku była Marbella. Na terytorium hiszpańskim dokoła Gibraltaru zarekwirowano wszystkie autobusy i samochody, które zostały użyte do przewozu wojsk powstańczych.

W Maladze panuje bardzo silna epidemia grypy.

Gen. de Llano kieruje operacjami.

Gibraltar, 5. 2. (PAT) Ofensywa powstańców przeciwko Maladze została rozpoczęta wczoraj o godz. 7 rano. O

godz. 5 min. 15 w kierunku Marbella udały się wszystkie okręty powstańcze wraz z krążownikiem „Los Canarias“, na pokładzie którego znajduje się **gen. Queipo de Llano, kierujący osobiście operacjami** na lądzie, morzu i w powietrzu. Do Marbella udały się również liczne samoloty powstańcze.

Zajadłe walki.

Gibraltar, 5. 2. (PAT) Pomiędzy Marbello a Fuen Girola toczą się **zajadłe walki**. Miejscowość Ojen w pobliżu Marbella została zajęta przez powstańców.

„Times“ o sprawie żydowskiej w POLSCE.

Londyn, 5. 2. (PAT) „Times“ zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy o zagadnieniu emigracji żydowskiej z Polski.

W okresie powojennym — czytamy w korespondencji — liczba żydów w odrodzonej Polsce uległa daleko idącym zmianom wskutek ograniczeń emigracji przeprowadzonych przez państwa europejskie i zamorskie. Kilku-milionowa rzesza żydów w Polsce zna-

lazła się w faktycznym zamknięciu w kraju rolniczym i cierpiącym na brak kapitału. Los żydów uległ w ostatnich czasach pogorszeniu wskutek przyczyn ogólno-światowych, od Polski niezależnych. Na tym tle wyłania się zagadnienie emigracji oraz sprawa tzw. interesów kolonialnych, które w rzeczywistości sprowadzają się do kwestii uzyskania dewiz, koniecznych dla importu surowców. Bez tych surowców naj-

skromniejszy nawet plan uprzemysłowienia kraju nie może być podjęty.

Napływ ludności wiejskiej do miast powoduje konkurencję między napływającym elementem a żydowskimi kupcami i rzemieślnikami, broniącymi swych podstaw egzystencji. Dla przeważającej części starszej generacji żydów, przywiązanych silnie do swej przynależności rasowej i żyjących na niskiej stopie życiowej, przyszłość nie przedstawia żadnych nadziei ani w Polsce, ani gdzieindziej. Inaczej natomiast przedstawia się przyszłość młodszego pokolenia żydów polskich. Pokolenie to znajduje się **zbyt blisko wpływów państw sąsiedzkich** (Sowdepii!!! — red.) aby tym wpływom w poważny sposób nie ulegać. Konserwatywni przywódcy żydowscy są poważnie zaniepokojeni **tendencjami lewicowymi wśród młodzieży żydowskiej**, co wywołuje reakcję młodzieży polskiej.

Woda sięga do sztyłów firmowych.



W mieście Portsmouth (40.000 mieszkańców) nad rzeką Ohio, 138 kilometrów od Cincinnati, woda zalała wszystkie składy na parterze, sięgając do pierwszego piętra domów handlowych.

Dalsze pogłoski o dymisji Litwinowa.

Wiedeń. Wedle informacji ze źródeł londyńskich spodziewać się należy **ustąpienia Litwinowa już w najbliższych dniach**. Na jego następcę upatrzony jest — jak donosiliśmy — **kierownik polityczny partii komunistycznej Tairow**. Litwinow miał prosić o udzielenie mu zezwolenia na stały pobyt w Anglii.

W Moskwie mają jednak krążyć pogłoski, wedle których **kula dla Litwinowa została — jak mówią — już ulana**. Litwinow śledzony jest na każdym kroku przez agentów GPU

Najpierw Niemcy, potem Bucharin i towarzysze.

Moskwa, 5. 2. (PAT). Według wiadomości z kół urzędowych, wkrótce ma się odbyć wielki proces Niemców. Proces ten ma być pod pewnym względem **uzupełnieniem ostatniego procesu 17**. Proces opozycji prawicowej **Bucharina, Rykowa i Bułanowa** odbędzie się **łopiero po procesie Niemców**. Termin obu procesów nie został jeszcze ustalony.

Katastrofa samolotu

Londyn, 5. 2. (PAT). Samolot dziennika „Daily Express“, o którym brak było wszelkich wiadomości od wtorku, został znaleziony w Szkocji w **oddalonej od osiedli ludzkich miejscowości**. Samolot, który odnaleziono po długich poszukiwaniach, z niewyjaśnionych przyczyn spadł i spłonął wraz z **czterema pasażerami**, których zwęglone zwłoki wydobyto z pod potrząskanych metalowych części samolotu.

Lincz.

Nowy Jork. (PAT) W Headland (stan Alabama) wtargnął uzbrojony tłum do miejscowego więzienia i **złinczował 18-letniego murzyna, oskarżonego o zgwałcenie białej dziewczyny**.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 lutego 1937 r.

KALENDARZYK

Dziś: Agaty p. i m., Izydoora.
Jutro: Tytusa, Doroty p. i m.
Wschód słońca o godzinie 7.36.
Zachód słońca o godzinie 16.52.

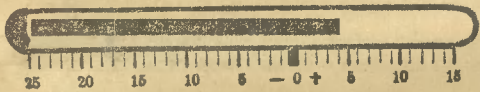
Stan pogody.

Naogół ciepło.

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna, miejscami z mgłą lub drobnym deszczem. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 8 st. w Przemyślu, 7 w Poznaniu, 6 w Toruniu i Bydgoszczy, 5 w Krakowie, 4 w Warszawie i Łodzi, 3 w Grodnie i Tarnopolu, 2 w Lublinie i Suwałkach, 1 w Wilnie i Katowicach. Dziś rano w Bydgoszczy dość ciepło, jak na obecną porę roku i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: Naogół chmurno i miejscami mglisto z przejaśnieniami w południowej połowie kraju, a z drobnymi opadami w północnej. W dalszym ciągu odwilż (nocą przymrozki, głównie na południu kraju). Słabe, chwila- mi żywsze wiatry południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Lwem” (Śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu. Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 18.

REPERTUAR KIN:

As: „Rok 2000”.
Świt: „Czarujące oczy”.
Corso: „Czerwony sultan”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś wszyscy do teatru na popularne przedstawienie „Ministra”.

Dziś o godz. 20 teatr wystawia po cenach popularnych barwną i melodyjną komedię muzyczną p. t. „Pan minister na inspekcji”, która ze względu na aktualną treść cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Balet Parnella w Toruniu.

Już jutro w sobotę i w niedzielę o godz. 20,30 wystąpi w Teatrze Ziemi Pomorskiej sławny balet Parnella. Jak było do przewidzenia, zainteresowanie występami baletu w Toruniu jest olbrzymie, bilety wprost rozchwytywane. Sama zapowiedź dwóch występów baletu Parnella zelektryzowała dosłownie cały kulturalny Toruń. Wszyscy pragną zobaczyć i podziwiać powracający po dalszych sukcesach zagranicą słynny już dziś na cały świat balet Parnella.

Ze względu na niebywałe zainteresowanie występami baletu Parnella, uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, które w cenie przystępnej są już do nabycia w Tow. Krajoznawczym w ratuszu.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W piątek 5 bm. godz. 20 „Pan minister na inspekcji”.
W sobotę 6 i w niedzielę 7 bm. o godz. 20,30 występy baletu Parnella.

Piątki uniwersyteckie w Toruniu.

Przypominamy, że w piątek, 5 bm. w ramach „piątków uniwersyteckich w Toruniu”, urządzonych staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego o godz. 19.30 w auli gimnazjum Kopernika na temat: „Medycyna odkrywa wciąż nowe choroby” mówić będzie doc. U. P. dr Franciszek Łabędziński. Wstęp 25 i 15 gr.

Na marginesie.

Jeżeli ktokolwiek miał jeszcze wątpliwości co do tego, dlaczego żydzi popierają socjalistów i kultur-bolszewików, to muszą nam się otworzyć oczy po zaznajomieniu się z wywiadem, udzielonym przedstawicielowi żargonowego „Momentu” przez Wandę Wasilewską, socjalistkę, zdradzającą duże sympatie dla komunizmu i współpracującą z „Dziennikiem Popularnym”, organem lewego skrzydła P. P. S. (Artykuły Wasilewskiej pojawiały się także w „Plomyku”). Wywiad ten jest jaskrawym dowodem, jak żydzi mobilizują dla obrony swego stanu posiadania polskich pisarzy.

Posłuchajmy, jak czerwona pisarka Wanda Wasilewska ocenia antysemityzm:

„Dzikim — powiada w wywiadzie — jest wojujący antysemityzm i zdziczyłymi są też głosiciele antysemityzmu. I dlatego zgadzam się z panem, że milczenie wybitnych liberalów polskich jest niebezpieczne dla przyszłości kultury polskiej. Pisarze polscy zostali opanowani przez psychozę strachu. Ofiarą tej psychozy padli także pisarze, których przeszłość nie ma nic wspólnego z hojnością w walce przeciw wszelkiej niesprawiedliwości i wszystkim barbarzyństwom”.

P. Wanda Wasilewska uważa, że z „dziczalymi głosicielami antysemityzmu” należy podjąć walkę i to radykalną, a mianowicie:

„Po pierwsze: powinien być proklamowany bojkot towarzyski przeciw tym wszystkim pisarzom, którzy prowadzą niegodną

i nieetyczną walkę przeciw żydom, którzy pochwalają pogromczyków i wzywają do wystąpień antyżydowskich. 2) Powinna być zorganizowana szeroko rozgłoszona akcja prasowa przeciw antysemityzmowi. 3) Wszystkie literackie i dziennikarskie organizacje powinny ogłosić niedwuznaczne enuncjacje, potępiające najostrzej aktywny antysemityzm. Należy stwierdzić wyraźnie i bez obłonek, jakie normy etyczne obowiązują każdego pisarza”.

Trzeba przyznać, że p. Wasilewska ma tupet. Nie wypowiada się bowiem nie tylko o antysemityzmie i sposobach jego zwalczania, ale i o emigracji żydów. W jej zawróconej czerwonymi ideałami głowce nie może się pomieścić.

„dlaczego miała część ludności państwa polskiego, która ma za sobą tak duże zasługi dla powstania i rozwoju gospodarstwa, kultury i niepodległości polskiej — usunąć się nagle z ziemi polskiej?”

No, no, żydzi mają zasługi dla kultury i niepodległości Polski? Chyba nawet wśród swoich towarzyszy nie znajdzie się wielu, którzyby to zdanie podzielali. Czy dla p. Wasilewskiej komunikaty sztabu generalnego z roku 1919/20 o zdradzie żydów nic nie znaczą? Oczywiście p. Wasilewska zna ich treść bardzo dobrze. Ale trudno wymagać, aby o sojusznikach swoich, forsujących „Folksfront” mówiła zgodnie z prawdą źle.

Dla społeczeństwa polskiego ten wywiad będzie nowym pouczającym dowodem, jak socjalizm wysługuje się żydom. Czyż robotnik polski może wierzyć tym żydowskim pacholkom?

„Nabywca” radioaparatu na ławie oskarżonych.

Przed sądem grodzkim w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko niej. Janowi Szczepańskiemu z Torunia, oskarżonemu o przywłaszczenie cudzej własności.

W sierpniu ub. r. oskarżony zgłosił się do firmy Siwec w Toruniu celem nabycia radioaparatu. Po długich wahanach wybrał jeden z aparatów, za który miał zapłacić ratami miesięcznymi według umowy. Na pokrycie należności 300 zł za aparat Szczepański zobowiązał się wystawić weksle z żyrem pewnego radcy wojewódzkiego. Firma, nie podejrzewając żadnego podstępu,

wybrany aparat zamontowała w mieszkaniu Szczepańskiego i oczekiwała na przybiecane weksle wzgl. pieniądze. Pomimo upływu kilku miesięcy i przesłaniu kilku monet Szczepański nie zgłaszał się tak, że w końcu firma postanowiła zwrócić się na drogę sądową, tym bardziej, iż w międzyczasie dowiedziano się o sprzedaży aparatu.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał niesumiennego „nabywcę” na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata pod warunkiem, że w ciągu roku zapłaci firmie całą należność.

Do naszych Czytelników.

Prosimy wszelkie zapytania w sprawie losów do I-szej kl. 38 Lot. kierować, zamiast do naszej redakcji, bezpośrednio do kolektury J. Wolanow, Warszawa, ulica Marszałkowska 154. Zamówienia będą wykonane niezwłocznie.

Ostrożnie przy odbieraniu monet srebrnych.

Niejednokrotnie w różnych składach można otrzymać fałszywą monetę. Takich wypadków było już kilka i po większej części stratę ponoszą klienci. W podobnych wypadkach należy bezwzględnie wezwać posterunkowego, który sprawę odpowiednio pokieruje. Trudno przecież wymagać od każdego kupującego, by znał się na monetach srebrnych i w dodatku fałszywych, natomiast w składach sprawę kontroli da się bardzo łatwo przeprowadzić mając do dyspozycji wagę i marmur wzgl. inną twardą podstawkę.

Ostatnio do drogerii Toruńskiej przy

ul. Chełmińskiej 12 w Toruniu przyszedł niej. Józef Przewiązlikowski, zam. przy ul. Wybickiego, celem nabycia towaru. Jak wielkie zdziwienie wywołało u niego, gdy, płacąc dobrymi pieniędzmi, otrzymał w zamian m. in. 10 zł fałszywych. Na szczęście natychmiast wezwany posterunkowy fałszywą monetę zajął i spisał odpowiednie doniesienie. Może wreszcie niektórzy właściciele składów nauczą się rzetelniejszego obchodu z klientem. Przecież ten może mieć ostatni swój grosz i pozostanie bez chleba, a w dodatku będzie miał nieprzyjemności.

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu Toruń — Mokre.

W dniu wczorajszym około godz. 21 wydarzył się na dworcu Toruń—Mokre nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 44-letni woźnica Władysław Mańkowski, zam. przy ul. Koniuchy 69.

Mańkowski wsiadł do pociągu zdążającego w kierunku Chełmży. Ponieważ pociąg był w biegu, nieostrożny pasażer dogonił go i próbował wskoczyć, lecz tak nieszczęśliwie, że został odrzucony siłą pędu na kilka metrów. Do leżąc-

go na ziemi podbiegła obsługa kolejowa i wówczas stwierdzono, że Mańkowski doznał złamania lewej nogi poniżej kolana.

Natychmiast wezwano pogotowie, które przewiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala miejskiego.

Może powyższy wypadek będzie ostrzeżeniem dla spóźnionych pasażerów, którzy usiłują wskakiwać do pociągów podczas biegu.

W 17 rocznicę odzyskania dostępu do morza.

Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu urządza dnia 8 bm. o godz. 20 w Teatrze Ziemi Pomorskiej uroczysty obchód 17-ej rocznicy odzyskania dostępu do morza. Niewątpliwie liczne rzesze toruńczyków zmanifestują przez liczną obecność na obchodzie swe gorące przywiązanie do polskiego morza. Program bardzo urzeczony i artystycznie opracowany zapewni miłe spędzenie kilku godzin. Ceny biletów niższe.

Ofiary na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą złożyli:

KSMŻ Okr. 5 zł, KSMŻ Oddz. przy kościele NM, Panny 5 zł, KSMŻ przy kośc. św. Jakuba 3 zł, KSMŻ przy kośc. św. Jana 5 zł, KSMŻ przy kośc. Toruń-Mokre 5 zł, pracownicy Elekrowni Krajowej „Gródek” 23,20 zł, Sobiecki Alfons, właściciel apteki Mokre 10 zł.

Jeszcze o zegarze z ul. Mostowej.

Przed kilku dniami donosiliśmy o niedbalstwie „odpowiednich czynników toruńskich”, które nie mają czasu, czy w ogóle zamiaru zainteresować się zegarem elektrycznym na ul. Mostowej, już od dłuższego czasu stale wskazującego punktualnie 12 godzinę.

Skoro nie chce się, czy też nie można naprawić, — to należałoby wyłączyć światło z zegara, by przechodzący nie mógł się zorientować, która godzina (myślimy o porze wieczornej). Nie będzie to dobre rozwiązanie tej naprawdę drobnej sprawy, — ale przynajmniej wymienionym „czynnikom” mniej spadnie na głowy epitetów... pieprzem i solą przyprawionych.

Turniej gier sportowych o mistrzostwo K. P. W.

W nadchodzącą niedzielę, 7 bm. odbędzie się w Toruniu turniej gier sportowych o mistrzostwo Kolejowego Przystosobienia Wojskowego okręgu pomorskiego, w trzech konkurencjach: siatkówka żeńska i męska oraz koszykówka męska.

Do turnieju zgłosiły swój udział drużyny: KS. KPW „Pomorzanin z Torunia, KS KPW Bydgoszcz, KS KPW Unia z Tczewa, KS KPW Gdynia koszykówka i siatkówka męska. W siatkówce żeńskiej wystąpią: KS „Unia” Tczew, „Pomorzanin” Toruń, KPW Bydgoszcz, KPW Gdynia i Ognisko Hłowo.

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na niewiadomą formę kilku drużyn. Najciekawszym będzie spotkanie w koszykówce pomiędzy zespołami Torunia i Bydgoszczy.

„Polska powinna posiadać silną flotę, gdyż morze to brama na świat, przez morze osiągniemy potęgę. A więc wszyscy w szeregach Ligi Morskiej i Kolonialnej!” — Zapisy przyjmuje biuro LMK Dom Społeczny, pokój 45, tel. 24—88 i 17—61.

Ratowanie tonących.



Na morzu Północnym podczas burzy zatonał niemiecki motorowiec „Oliver”. Wracający z Ameryki olbrzymi statek pasażerski „Europa” wydobyl z mroźnych fal trzech pozostałych przy życiu marynarzy z załogi „Olivera”.

Kino Apollo
Kraśnińskiego 23 Tel. 3495
Pocz. o g 5.10 pp. 7.10. i 9.15 w

Dziś w piątek 5 bm. uroczysta PREMIERA
wielkiego arcydzieła
wytwórni „United Artists”!

Najslawniejsza ulubienica wszystkich, płomienna meksykańka
Dolores del Rio

w przepięknym dramacie, niewinnie skazanej, posądzonej o zamordowanie rywalki

Oskarżona
Nabywała emocja i napięcie od pierwszej do ostatniej sceny.

Partnerem genialnej artystki uroczy
Douglas Fairbanks junior.

Nadprogram piękna kolorówka ze Złotej Serii p. t.
Słodki karnawał
nowy Tygodnik i Kronika Pała

Gdybym...

Małe słówko: „gdym”, małe, a jakże wiele znaczące, jak ważkie.

Spotykamy się z nim omal, że codziennie, w rozmowach, w domu, na mieście, w kawiarni, w sklepie, u fryzjera — wszędzie. Ba, nawet dość często spotykamy je w gazetach, w reportażach, w wywiadach.

„Gdybym” miał na naukę to... „gdym” miał pieniądze to... „gdym” mi się udało, to...

Co idzie za tym słówkiem „gdym”?

Dużo, bardzo dużo pragnień, marzeń, pożądanych celów.

Ekspedientka ze sklepu mówi: Gdybym mogła się uczyć w szkole dramatycznej, dostalabym się na scenę albo do filmu.

Urządnik mówi: gdybym miał pieniądze, założyłbym własne przedsiębiorstwo. Kontroler tramwajowy zwierza się: gdybym mógł sobie pozwolić na kilkanaście miesięcy nauki na kursach, dostałbym posadę mechanika. To samo mówi szofer taksówki, to samo powtarza manicurzystka, biurolista, technik, aplikant adwokacki, wszyscy, którym się widzi lepsza od dotychczasowej przyszłość, owocniejsza praca, lepsze zarobki, samodzielność.

Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę z tego, jak można sobie pomóc. Nie wszyscy wiedzą lub pamiętają o tym, jak to kilka miesięcy temu pani K., skromna pracowniczka biurowa, dzięki wygranej na Loterii Państwowej doznała osiągnięcia upragnionego celu: założyła własny sklep, który się dobrze rozwija.

A o tym właśnie powinni pamiętać wszyscy, którzy żaląc się na swój los, smętnie, nieporadnie powtarzają: „gdym” miał, tobym... Niechaj, pamiętając o dużej możliwości wygranej na Loterii Państwowej, wezmą los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej loterii, a przekonają się, że Fortuna nie jest tak ślepa, jak ją o to posadzają.

NAJWIĘKSZA I NAJWESELSZA ZABAWA KARNAWAŁOWA.

Inteligencja pracująca spotka się w komplecie w sobotę, 6 bm, w Resursie Kupieckiej na wielkiej zabawie karnawałowej Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych. Młodzi nasi kupcy, znani z tego, że organizacyjnie umieją przeprowadzić sprawnie największe imprezy zabawowe, przygotowali szereg atrakcyjnych, zaś orkiestra w wzmocnionym składzie, przegrwać będzie bezustannie do tańca. Warto więc spędzić ostatnią sobotę tegorocznego karnawału w gronie sympatycznej młodzieży, a napewno tego nikt nie pożałuje.

Sprzedż biletów okręgowych PKP.

Dla użytku podróźnych, którzy często odbywają podróże na różnych liniach pewnego okręgu lub na całej sieci PKP, służą tzw. bilety okręgowe, na okres miesiąca, półroczna lub roku, przy czym przejazd stosownie do opłaty może się odbyć w klasie trzeciej, drugiej lub pierwszej. Ponieważ bilety te cieszyły się pewnym powodzeniem, Dyrekcja Okręgowa postanowiła rozszerzyć punkty sprzedaży tych biletów. Poza kasą biletową w Toruniu Biedniemściu i placówkami biur podróży, bilety te można nabywać również w kasach biletowych w Bydgoszczy i Gdyni.

Bony pracy zamiast jałmużny

Przyjął się już wśród tutejszego społeczeństwa zwyczaj, że w miejsce jałmużny wręcza się biednym boni „Caritas”, za które biedny otrzymuje pomoc w gotówce.

Obecnie B. O. „Caritas” wystąpił z nową inicjatywą. W tych dniach wydał „Caritas” tzw. boni pracy. Boni taki doręcza się biednemu, który uzierzawszy pewną ilość bonów pracy, udaje się na przeznaczone miejsce, gdzie otrzyma pracę i wynagrodzenie w gotówce.

Boni kosztują 5 groszy sztuka, można je otrzymać w biurze B. O. „Caritas” przy ul. Cieszkowskiego 6. Cały dochód przeznaczają się na budowę kościoła na Czyżkówku, gdzie biedni na podstawie uzierzanych bonów otrzymują pracę i wynagrodzenie.

Obywatele proszą serdecznie o poparcie powyższej inicjatywy ze względu na cel jej i metodę wychowawczą. Otrzymujący boni zaś będą zadowoleni, że otrzymali pracę i pomoc w gotówce.

Zatem: w miejsce jałmużny — boni pracy!

— Nowy chrześcijański skład obuwia przy Starym Rynku. Ceniony obywatel p. G. Lusiewicz przeniósł swój skład obuwia z ul. Teofila Magdzińskiego 14 (dawnej ul. Kościelna) na Rynek Marsz. Piłsudskiego 25. Pan Lusiewicz prowadzi swój skład obuwia od szeregu lat i cieszy się zawsze najlepszą opinią. Radzimy nadal zaopatrzyć się w tej chrześcijańskiej firmie, tym bardziej, że z okazji przeniesienia sprzedaży obuwia odbywa się po cenach zakupu. Magazyn zaopatrzony jest w obuwie wszelkiego rodzaju. Wypredaż obuwia zimowego i sprzedaż eleganckich modeli wiosennych.



prawie że wyklucza bolesne oparzenie słoneczne a zarazem chroni skórę przed spierzchnięciem na mroźnym powietrzu.

Krem Nivea od zř. 0,40 - 2,60
Olejek Nivea od . . . zř. 1,- - 3,50



Skandaliczne nadużycia dwóch urzędników Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Gorliwi sanatorzy i członkowie Związku Strzeleckiego na ławie oskarżonych.
Trzy lata więzienia za przywłaszczenie depozytów sądowych — jeden rok za propozycję zniszczenia akt.

Brzydka i niecodzienna sprawa była we wczorajszym czwartek przedmiotem rozprawy sądowej przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, któremu przewodniczył p. wicePrezes Wojtynowski. Zasiadli na ławie oskarżonych byli urzędnicy sądowi **Wawrzyn Patrzykat i Jan Szymański z Bydgoszczy** pod zarzutem dopuszczenia się skandalicznych nadużyć podczas swego u-

czasie od listopada do stycznia 1935 r., jako urzędnik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy czynny w wydziale depozytowym, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej, nie dopełniając swego obowiązku, działał na szkodę Skarbu Państwa oraz osób składających depozyty. Wypisywał on wnioski i pełnomocnictwa na odbiór złożonych w depozycie kwot na swoje lub inne nazwisko a następnie na podstawie tak podrobionych dokumentów odbierał kwoty złożone w depozycie sądowym w czterech wypadkach i tak podrobił wniosek Janiny Szymańskiej i odebrał złożony na jej rzecz depozyt w sumie 50 zł, dalej wniosek Piotra Kurzawy, odbierając 324 zł, Berty Pomeranki i odebrał 333,95 zł, wreszcie wniosek Leokadii Orchowskiej, odbierając 25 zł. Ogółem, operując w ten sposób, **podjął kwotę 732,95 zł.** Pieniądże te Patrzykat roztrwonił na hulankach i pijatykach.

Na skutek licznych zażaleń zainteresowanych osób, nadużycia wyszły na jaw. Stwiercono następnie, że talony w Urzędzie Skarbowym podejmował na swoje nazwisko na podstawie sfałszowanego przez niego pełnomocnictwa. Po wykryciu nadużyć Skarb Państwa musiał wypłacić poszkodowanym wspomniane wyżej kwoty. Niesumiennego urzędnika aresztowano i osadzono w areszcie.

Równocześnie wyszło na jaw, iż Patrzykat współpracował z Szymańskim w innej brzydkiej sprawie. Namówił on Szymańskiego do zażądania zapłaty w wysokości 100 zł od niejakiego Franciszka Bzdawki, który w pewnej sprawie karnej miał do odsiedzenia trzy miesiące więzienia, w zamian za co wspomniani urzędnicy podjęli się zniszczenia jego akt karnych. W tym celu obaj urzędnicy udali się do mieszkania Bzdawki, lecz pertraktacje nie dały rezultatu, gdyż Bzdawka będąc przez pewien czas bezrobotnym, nie był w stanie żądanej kwoty zapłacić a karę później odsiedział.

Oskarżony Patrzykat częściowo tylko przyznał się do winy, tłumacząc się wykrętnie. Podjął kwoty, lecz zaprzeczył, jakoby

pieniądże sobie przywłaszczył, natomiast przyznał się, że był razem z Szymańskim w mieszkaniu Bzdawki, który prosił go o zniszczenie akt i poprzednio w restauracji Werkmeistra ofiarował mu 100 złotych za zniszczenie akt.

Drugi oskarżony Szymański nie przyznał się i odwołał zeznania obciążające go, złożone przed sędzią śledczym, gdyż składał je w największym zdenerwowaniu.

W świetle zeznań licznych świadków i dwóch biegłych grafologów wina oskarżonych urzędników została udowodniona. Prokurator domagał się surowego ukarania nieuczciwych urzędników.

Po przemówieniach adwokatów p. dra Sypniewskiego i pewnego adwokata gruzdzkiego, sąd wydał wyrok, skazujący Patrzykątą za każdy z czterech czynów po jednym roku więzienia, wymierzając mu karę łączną 3 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat. Szymański skazany został na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich. Patrzykątą odstawiono natychmiast do więzienia, podczas gdy Szymański znajduje się na wolnej stopie. Obaj przyjęli wyrok z wzruszeniem, wycierając sobie łzy.

Emerytom

przypominamy, że wielkie zebranie emerytów międzyzwiązkowego Komitetu odbędzie się w **poniedziałek, dnia 8 bm, o godzinie 17 w sali „Pod Lwem”.** Referujemy o cofniętym dekreście i nowej ustawie emerytalnej.

Pobierać będziemy składki miesięczne i według uchwały 20 groszy na obronę od każdego emeryta.

Za komitet:

Plk Zachar, gen. Galecki, dr Chmielarski, Miernik, Kmiec, Szkocki.

Wtorek 9 lutego rb. B. T. W.

Pożegnanie Karnawału
w Resursie Kupieckiej

rządowania. Byli oni etatowymi urzędnikami i pracowali około ośm lat w sądownictwie, przy czym znani byli z swej gorliwej działalności sanacyjnej a w szczególności Szymański, jako jeden z filarów gwardii przybocznej p. Kality wielkie usługi oddawał Związkowi Strzeleckiemu, w którym ongiś był skarbnikiem.

Według aktu oskarżenia, Patrzykat w

Takich „Białych dni” jeszcze nie było w Be-De-Te!

Największy magazyn bydgoski tonie w bieli.

Bydgoski Dom Towarowy ma tą niewątpliwą zasługę, że jako pierwszy wielki magazyn przed dziesięć laty — wzorem krajów zachodniej Europy — wprowadził w Polsce na wielką skalę „Białe tygodnie”, które zawsze są niezwykłą atrakcją dla kupujących. Obecne „Białe dni” w Be-De-Te — z okazji 10-lecia tej poważnej placówki gospodarczej — są jednak pod każdym względem rekordowymi. Jubileuszowe bowiem obowiązują firmę do jak największych wysiłków i do jak największych korzyści dla swej klienteli. Dlatego wcale dziwić się nie należy, że zewsząd słyszy się słowa pochwały dla kierowników Be-De-Te za urządzenie tegorocznych „Białych dni”, a wrażenie ogólne klientów jest wprost oszalałające.

„Takich „Białych dni” jeszcze nie było w Be-De-Te!” mówi każdy, kto zaglądał do tego magazynu i dokonał tam zakupów. Przede wszystkim imponuje bardzo pomysła dekoracja wnętrza magazynu, niezwykle estetyczna, jak również i okien wystawowych. Magazyn tonie po prostu w bieli, a w pośrodku króluje biały jeleń, efektownie oświetlony. Główny hall robi wrażenie, jak gdyby znaleźliśmy się nagłe

w jakimś pałacu indyjskiego maharadży. Całość doprawdy olśniewa.

Olśniewają tak samo rekordowo niskie, prawdziwie jubileuszowe ceny, o czym mieliśmy możność osobiście się przekonać. Tak niskich cen dotąd nie było i dlatego dziwić się nie należy, że stoły i lady zavalone są najlepszymi białymi towarami, jak płótnem, bielizną, koronkami i wstawkami oraz innymi towarami. I ruch jest wielki.

Takiej naprawdę wyjątkowej okazji „jubileuszowej” nie można przepuścić, bo „Białe dni” nie trwają wiecznie. Jeszcze tydzień! Dlatego gospodynie, hotelarze i wszyscy mający zapotrzebowanie na białe towary — a kto go nie ma — z Bydgoszczy i z prowincji korzystajcie czym prędzej z „Białych dni” w Be-De-Te! Jubileuszowe „Białe dni” i jubileuszowe ceny tak prędko nie powrócą.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE LOPP.

Na poniedziałek, dnia 8 bm, została zakupiona przez LOPP komedia Kiedrzyńskiego „Serce na wolności”.

Bilety nabywać można codziennie w sekretariacie obwodu miejskiego LOPP., ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70, w godzinach od 10—14 i od 17—18.



Polska — Hiszpania.

Polska i Hiszpania?! Co za porównanie? U nas jest spokojnie — odpowiecie na nie.

Nie przeczę, nie przeczę... — u nas jest spokojnie, a jednak bierzemy pewien udział w wojnie.

Wojna trwa tak długo, bo siły stron zdwaja pożywna przesyłka — nasze polskie jaja.

A — żeby i „forsy” nie zbrakło walczącym, to za pomarańcze ślemy im pieniądze.

Szlachetnie ofiarni — jemy z tej przyczyny te ich „pomarańcze” kwaśne jak cytryny.

